Nr. 202 Niedziela 4 (17) sierpnia 1913 r. Rok VIII

WYCHODZI CODZIENNIE RANO OPRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kijów, Kreszczatyk 38.
Telefony: Redakcyi № 24-64. Administracyi № 16-72.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Administracya otwarta od g. 10—4 po poł. i od 5—7 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6-ej wieczorem.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

	mies.	kwart.	półrocz.	roczn.
PRENUMERATA. W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	16.—

Za zmianę adresu 30 kop.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 k., za tekst. 20 k. NEKROLOGI po 40 k. od wiersza petit. za każdy raz. W rubryce „Nadesłane" i w tekście wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb. Zwyczajne małe: za tekstem od wyrazu po 4 k., poszukiwanie pracy po 3 k., przed tekstem podwójnie. Dołączenia po 10 rb. od tysiąca i koszta pocztowe.

Numer pojedyńczy

Prenumeratę i ogłoszenia przyjm... ...acya.

U południowej ściany.

[Stosunki Polski z Wołoszą.—Pisma Aleksandra Jabłonowskiego [1]]

„Od stu lat tak się zmieniły nasze stosunki z dawnymi sąsiadami, tak dawna tych stosunków żywotność poszła w zapomnienie, świadomość tego tak się przyćmiła, że oskrzydleni szerszym pochodem obcej kultury daliśmy się pod jej wpływem sprowadzić nieraz na błędną drogę w tem nawet, w czem sami winniśmy byli przewodnikami pozostać. Tak się stało w niejednym zakresie, niejedno też teraz przypomnieć sobie wypada".

Te słowa wypowiedział na drugim zjeździe polskich historyków we Lwowie zasłużony badacz dziejów wschodu Aleksander Jabłonowski w odniesieniu do naszych polskich stosunków z Wołoszczyzną i Rumunią.

Ze Lwowa pociąg pośpieszny wychodzący o godz. 9 rano już nas w południe przewiezie w sam środek Wołoszy bukowińskiej, około godz. 4 po poł. staniemy w Ickanach, stacyi granicznej z Rumunią, skąd uboczną linią w 20 minut znajdziemy się w sercu starożytnej stolicy hospodarów wołoskich, w Suczawie na Bukowinie. Stamtąd już przez noc dostaniemy się do dzisiejszej stolicy Rumunii, w której rozstrzygają się losy całego Bałkanu, do Bukaresztu. Ale chociaż dziś połączenie kolejowe tak uprzystępniło zbliżenie do Rumunii, chociaż w rzeczywistości stosunki istniejące za rzeczypospolitej z południową ścianą nigdy nie ustały i owszem pod względem ekonomicznym znacznie się wzmogły: nie mniej — jak powiada polski historyk tych ziem „oskrzydleni szerszym pochodem obcej kultury, daliśmy się pod jej wpływem sprowadzić na błędną drogę w tem nawet, w czem powinniśmy byli zostać przewodnikami"...

Bukowina jest krajem nawpół przez wołoską ludność zamieszkałym. Po wyłączeniu niemców i żydów, którzy tam stanowią 14 proc. ludności, a nadają całemu krajowi specyficzną cechę i wprowadzili język niemiecki jako język miast i handlu, polacy stanowią zawsze jeszcze na Bukowinie do dziś element wyższej kultury, mają znaczny udział w przemyśle i handlu, ormianie polscy stanowią przewagę wśród wielkiej własności ziemskiej prywatnej i tworzą osobny nawet klub Armeno Polski w sejmie, miasteczka polskie wybierają d-ra Głąbińskiego posłem na sejm bukowiński, administracya sądowa bukowińska należy do lwowskiej apelacyi, dyrekcya kolejowa, prokuratorya skarbu, arcybiskupstwo łacińskie i ormiańskie we Lwowie, wszystko to łączy Bukowinę z Galicyą.

W roku 1786, za Maryi Teresy, wcielono Bukowinę, świeżo na Turcyi zdobytą, do Galicyi i rozkazano z Wiednia, żeby ten kraik, liczący 10 i pół tysiąca kil. kw. i niecałe podówczas ćwierć miliona ludności, uważany był jako powiat galicyjski, jego zaś stany z galicyjskimi stanami połączone.

„Ale gdy doświadczenie nauczyło—mówi patent Leopolda II z dnia 20 września 1790 r., że różność języka i obyczajów tych dwu prowincyi zupełnego połączenia wrócić nie pozwala", oddzielono Bukowinę od Galicyi i szlachtę bukowińską od stanów galicyjskich. Aliści już w r. 1817 ponownie włączono Bukowinę do Galicyi i odtąd Bukowina pozostawała złączona administracyjnie jaknajściślej z Galicyą, tworząc 20-ty cyrkuł galicyjski; w roku 1849 nadano jej tytuł księstwa, a w roku 1850 osobną konstytucyę. Dopiero w erze konstytucyjnej Bukowina otrzymała osobny sejm i statut krajowy i odtąd rozdzielają się losy tych dwu południowych prowincyi.

Mimo wszystko została do dziś jeszcze dla Polski „terra incognita". Bukowina jest istnem mrowiskiem ras, resztek wielkich narodów, spotykają się tam na wschodniej rubieży wszystkie fragmenty narodowe, zamieszkujące cały niż od Dniepru po Wisłę.

Przewaga liczebna pozostaje przy rusinach, którzy na Bukowinie są obrządku wschodniego i podlegają archimandrycie w Czerniowcach, 35 proc. stanowią rumuni także wschodniego obrządku i temuż samemu podlegający archimandrycie. Niemcy potrafili zasiedlić się w znacznej liczbie, co przy znacznym ich wpływie ekonomicznym i przy współdziałaniu żydów, prących się zawsze do niemieckiej kultury, pomimo, że niemcy zawsze brutalnie ich odpychają, sprawia, że język niemiecki pozostał jeszcze z czasów absolutnych do dziś językiem urzędowym administracyi bukowińskiej. Dopiero w ostatnich czasach coraz więcej wpływu zdobywa sobie język rumuński, ruski i polski przy nieustannej ciągłej walce polaków na kresach o uznanie praw narodowych.

Z tego okazuje się, że już na Bukowinie w oddaleniu kilku godzin od Lwowa zaczyna się etnograficzny teren wołoski.

„Pod względem geograficznym stanowi Wołoszczyzna nieodzowne jakby dopełnienie czerwieńskich ziem ruskich Rzplitej—powiada w artykule o „Wołoszy" w „Słowniku Geograficznym" Al. Jabłonowski. „Spływa ona niejako od wierzchowisk Seretu i Prutu, ryjących się na ruskiem Pokuciu, łożyskami tych rzek pomiędzy pasmem Karpat od huculskiej Czarnohory ku południowi idącem, oraz Dniestrem podolskim ku ujściom rzek tych do morza. W obliczu tych ujść i same Karpaty jakby umyślnie zawracają nagle na zachód, odsłaniając tam dzielnicę już inną, Dunajską.

Same zaś gardziele dunajskie są raczej ujściem Seretu i Prutu, niż Dunaju, mają one z Dunajem wspólną jedynie deltę. Zresztą pierwotne ujście Dunaju wcale się nie zataczało dokoła granitowej Dobruczy, na północ jak teraz, lecz przedzierało się niewątpliwie rąbem tej wyżyny, wprost linią Czarnowody ku morzu gdzie Kustendża.

Wołoszczyzna więc mołdawska nie należy wcale do geograficznego obszaru dunajskiego, który w tej stronie topograficznie nawet kończy się na linii Milkowa, wpadającego do Seretu. Zatem rozciągająca się poza tą linią Wołosza podgórska, multańska, dziś wyłącznie Wałachią zwana, nie stanowi zupełnie pod względem geograficznym jakiejś jedności z Wołoszczyzną mołdawską.

Przeciwnie nawet, o ile tamta przez Dniestr zespala się z Rusią czerwieńską, o tyle multańska Wałachia stanowi w wyższym o wiele stopniu jedność topograficzną z Bułgaryą jako dzielnice jednej dolny niższo-dunajskiej między Karpatami, a łańcuchem Bałkanów, całość tak jednolitą, jak dolina Lombardyi po obydwu brzegach Padu od Alp do Apeninów. Wobec czego Wałachia ściślej niż z Wołoszczyzną zespolona jest geograficznie z Transylwanią, nawet stamtąd wypływa główna jej rzeka Aluta, spuszczająca się ku nizinom przez wąwóz Czerwonej Wieży".

Niezależnie tedy od wszelkich legend dackich, od spójni późniejszych etnograficznych, od obecnego zespolenia dzielnic włoskich w dzisiejszej Rumunii—Wołoszczyzna stanowiła dopełnienie ziem ruskich Rzplitej za Jagiellonów tak dobrze, jak stepy czarnomorskie między Dniestrem a Dnieprem. Dzieje same prowadziły ku temu.

Oto w połowie IX wieku siedzieli tu na całem dorzeczu Dniestru aż ku morzu tywercy słowiańscy, pokrewni karpackim chorwatom i dulebom wołyńskim. Półtora wieku koczowali pieczyngowie, którzy tu zeszli wielką drogą stepową z Azyi. Nie mogła więc tu ustalić się mocniej władza ruska. Pieczyngów zapędzili nowi koczownicy, połowcy czyli kumani. Aż nawała mongolska 1241 r. zniweczyła wszystko. Kumani całą hordą uszli z nad Dniestru i Seretu na Bułgary i do Węgier. Opuszczona przez koczowników kraina nie przestała nosić nazwy Kumanii. Zaległa odtąd pustynią. Zwycięstwo Kazimierza Wielkiego pod Lublinem (1344) a następnie siostrzeńca jego Ludwika (1352) stanowczo uwolniły koczowiska nad Seretem i nad Dniestrem od resztek mongolskich, które poczęły odtąd skupiać się na Krymie. Ziemię bogatą, pozostałą po nich, zajęli teraz w skupieniu wołosi. Nowi ci przybysze znani byli od wieków jako wlachy. Proces romanizacyi Dacyi dosięgnął i tego ludu, nad dolnym Dunajem rozsiedlonego, jako ostateczny wynik wojen eksterminacyjnych Trojana oraz systematycznej następnej kolonizacyi rzymskiej. Zromanizowana nazwa Wlachy zjawia się u historyków bizantyńskich już w XII w. Na Bałkanach zaś istnieje całe państwo wlacho-bułgarskie w XIII i XIV w. Przeniknęli słowianie pługiem i mieczem ten lud zromanizowany. Wytwarzająca się w ostępach karpackich nowa narodowość romańska przesiąkła tedy nawskroś słowiańskością. W etnicznej onej genezie do dwóch oto pierwiastków—dackiego i romańskiego—przyłączył się trzeci, słowiański.

Wyrosła tak w ciszy wieków pod osłoną gór narodowość, która siebie sama obejmowała nazwą rumynów czyli rumunów, pod przymusem wymagań życia zaczęła przelewać się naprzód strumieniami rzek górskich ku nizinom Cisawy na Węgry; w banacie temeskim nad Temeszem po przekroczeniu Wrót Żelaznych w banacie zewryńskim, krajowskim nad Dunajem aż po Alutę zapanowali rumuni. Przewodnictwo w ruchu wychodźczym ku Dunajowi ujął w swe ręce przeważnie możny ród basarabów (Boży Rab—Sługa Pański). Na czele tego wychodźtwa stał czarny basaraba Radul. Lud ten, któremu przewodniczył, był zwany górskim, w przeciwstawieniu do narodu dolnego „a montibus", później wyłącznie montanami, stąd pochodzi nazwa Montaou, Muntanii, Multan u polaków, Cara Munteniasca u swoich.

Zagórscy ci montańscy wlachowie, czyli wołochowie dotąd poddani i hołdownicy węgrów, z początkiem XIV w. wyzwalają się, posuwają się z biegiem Dunaju ku Dobrudży aż do morza Czarnego, a jeden z potomków Radula Basaraby już pod koniec tego wieku tytułuje się wojewodą „Transalpinus dux, Severini comes Dobrucii despotus". Zarsz i za Dniestrem zaczęła się sadowić Rossio-Walachia (Wołoszczyzna ruska). Akt erekcyjny pierwszej episkopii greckiej (1401 w Ak Kermanie (Białogrodzie), zależnej od metropolii halickiej, używa już terminu Moldo Vlachii. Nieuniknionem następstwem tego stosunku było, iż od stanu rzeczy na Rusi sąsiedniej zależał w każdej chwili i stan samej Wołoszy. Gdy zaś Ruś najbliższa naddniestrzańska, czerwieńska, dostała się w znaczniejszej swej dzielnicy Polsce, poczęła Polska wywierać wpływ na Wołoszę pod względem ekonomicznym, kulturalnym i politycznym.

Pierwsze zetknięcie z Polską nastąpiło za Kazimierza W. Ale dopiero wyniesienie Jagiełły i następna Unia Litwy z Polską, wypadki sprowadzające za sobą stanowczą zmianę w stosunkach politycznych Europy wschodniej, oddziałały decydująco na losy Wołoszczyzny.

Dzieje te opowiada Aleksander Jabłonowski w swej pracy pomnikowej, w źródłach „Dziejach", tom X p. n. „Sprawy wołoskie za Jagiellonów".

Dla przypomnienia kilka tylko dat zacytujemy.

Pod sam koniec XV wieku zebrała się w roku 1497 ogromna wyprawa wojenna z całej Polski i pociągnęła przez Pokucie w nieprzebyte lasy bukowe, t. zw. Bukowiny, aby odebrać hospodarowi Stefanowi IV Wołoszę i nadać hospodarstwo najmłodszemu jego bratu Zygmuntowi. Wtedy to spotkała nas pierwsza klęska i odtąd się powiada, że za króla Olbrachta wyginęła szlachta. W r. 1503 hospodar Stefan puszczał się na Pokucie, chociaż składał już przysięgę na wierność jeszcze Kazimierzowi Jagiellończykowi.

W roku 1531 Piotr hospodar, zwany Raresz, znów pustoszył Pokucie i porażony został pod Obertynem. W r. 1536 zbierała się znów wielka wyprawa na Wołoszę, ale szlachta, pod Lwowem zebrana, oparła się wyprawie (Wojna kokosza). W r. 1552 hetman Sieniawski posadził na własną rękę na hospodarstwie wołoskiem Piotra Aleksandra Łopuszana. W roku 1563 w samej Wołoszy poczęli gospodarować na własną rękę panięta polscy Olbracht Łaski z Dymitrem Wiśniowieckim, a w następnym roku Jazłowiecki, starosta światyński. W roku 1569, roku Unii Lubelskiej, zmuszony został hospodar wołoski Bohdan VI do złożenia hołdu Zygmuntowi Augustowi. W roku 1593 wielki Zamoyski wprowadził na hospodarstwo wołoskie Jeremiego Mohiłę, a kiedy Michał, hospodar multański, wypędził go w r. 1600, Zamoyski ponowił wyprawę i przywrócił Mohiłę na hospodarstwie, co więcej, osadził na Multanach brata jego Symeona Mohiłę. W r. 1608 Potoccy wprowadzają na hospodarstwo syna Jeremiego, Konstantego Mohiłę. Nadchodzi znów klęska w roku 1612. Stefan Potocki pobity pod Sasowym Rogiem, co sprowadza burzę w w roku 1620, klęskę cecorską, a w roku następnym zwycięstwo wiekopomne pod Chocimem. Ale już nie potrafiono utrzymać protektoratu Rzplitej na Wołoszą.

Nie tutaj miejsce iść krok za krokiem za naszym uczonym. Kto ciekaw, niech sięgnie do źródła. Myśmy chcieli jedynie w chwili historycznej, kiedy losy Bałkanów ważą się w stolicy zjednoczonych Multan i Wołoszy, przypomnieć początki tak chwalebne naszych wpływów na tej ziemi, których koniec tak smutny, że dziś chociaż na parę godzin od świata rumuńskiego oddaleni, nie mamy nic do powiedzenia i nawet nie rozumiemy całej doniosłości problemu, jaki się tam rozgrywa.

W. L.

[1]) Pisma Aleksandra Jabłonowskiego tom V. Wołosza, str. 210—290.
Ibid. Wołoszczyzna, Mołdawia a Multany str. 291—305.
Pamiętnik II Zjazdu Historyków Polskich we Lwowie.
Słownik Geograficzny.
Historya Rusi. 1912.

Międzynarodowy kongres lekarski a protest polaków.

Z powodu odbywającego się teraz w Londynie międzynarodowego kongresu lekarskiego, na którym my, polacy, nie jesteśmy urzędowo reprezentowani, ponieważ nie mamy niezawisłego bytu politycznego, wystosował prof. d-r Wicherkiewicz następujący list otwarty do dzienników angielskich:

„Szanowny Panie Redaktorze!

„Jako przewodniczący polskiego „komitetu lekarskiego z pod trzech zaborów na międzynarodowy zjazd doktorski, mogę upewnić pana, że myśl urządzenia 17 Międzynarodowego Zjazdu Lekarskiego w wielkiej stolicy Anglii przyjęta została przez nas z ogromną ulgą, bowiem wierzyliśmy, że wielki naród anglików ujrzałby nas w zupełności, jako równych uczestników naukowego kongresu, na którym nie polityka, ale sposoby i drogi walki z chorobą winny być omawiane i dokąd my przybywamy złożyć cząstkę swej pracy i wiedzy w zgromadzeniu wszystkich cywilizowanych narodów.

Stały komitet międzynarodowych kongresów lekarskich zadecydował cztery lata temu na zjeździe w Budapeszcie, że nie mogą być oficyalnie reprezentowane narody, które, nie posiadając własnego państwa, są politycznie podległe innemu państwu. Była to decyzya jedyna w swoim rodzaju w historyi naukowych ciał międzynarodowych. Politycy i dyplomacya uznają moralne prawa 25-milionowego narodu, który jest nie tylko kulturalnie zjednoczony, ale zorganizowany jako całość, narodu, który ma własną niezniszczalną indywidualność i chlubi się z posiadania jednego z najstarszych uniwersytetów w Europie. Jak długo nasz udział w nauce lekarskiej jest zaznaczony, nasza bibliografia i współpraca w naukowych dziełach lekarskich wskazują generalnemu sekretaryatowi kongresu nasze stanowisko.

Ale jest jeszcze jeden fakt, który głęboko nas uraził. Do chwili obecnej zawsze było w zwyczaju zapraszać nas „proprio motu" przez wszystkie organizacyjne komitety całego kongresu do wspólnej pracy. Ten zwyczaj obecnie został zaniechany. Obecnie, z własnej inicyatywy zaproponowaliśmy to. Nie zanosimy skarg, ale żądamy, aby prawa nasze szanowano. Jestem zmuszony zwrócić uwagę kolegów moich ze wszystkich narodowości na ten bezprzykładny fakt i domagać się od nich, aby cofnięto decyzyę kongresu budapeszteńskiego. Wiem, że zdanie moje podziela poważna liczba kolegów z pośród naczelnych narodów Europy.

„Na zakończenie listu tego niech mi wolno będzie, jako że nie mamy oficyalnego miejsca w szeregu reprezentantów narodowych, za pośrednictwem poczytnego pisma pańskiego powitać w imieniu komitetu polskiego i wszystkich polskich lekarzy kolegów z innych krajów, w szczególności zaś pozdrowić gościnny naród angielski, który nas tak serdecznie przyjął.

Racz Pan przyjąć i t. d.

D-r Wicherkiewicz.

Kronika polska.

— **Emigracya żydowska.** W Myszkowie pod Częstochową—według gazet żydowskich—utworzył się Związek, do którego już przystąpiło 7 zamożnych rodzin żydowskich, a który ma na celu wyprowadzenie się tych rodzin z „niewdzięcznej" ziemi polskiej, gdzie obudzony ruch handlowy polski jest im nie na rękę. Rodziny te złożyły 40,000 rb. w celu nabycia kolonii w Palestynie, dokąd mają się wyprowadzić.

— **Z Chełmszczyzny.** Kilku urzędników polaków siedleckiego urzędu gubernialnego otrzymało tranzlokacyę do powiatów węgrowskiego, łukowskiego i garwolińskiego. Na ich miejsce powołano rosyan, którzy wraz z gubernatorem przyjadą 1 września do nowej rezydencyi gubernialnej — do Chełma.

— **Wystawa rolnicza w Piotrkowie** otwarta została 1 sierpnia. Imponująco zwłaszcza prezentuje się dział koni. Niema tu głośnych z wyścigów folblutów, są za to okazy, które dowodzą celowości hodowli piotrkowskiej. Ziemia tutaj nietęga, należy więc na niej pracować rozumnie, to też kierunek hodowli koni zastosowano bardzo umiejętnie do warunków pracy na roli i w przemyśle. W dziale tym wyróżniają się konie: pp. Fr. Trepki z Ogrodzonej (wspaniały ogier, kłusak amerykański), Janusza Szwejcera z Łaska trzy klacze arabskie, Bronisława Szwejcera z Wancerzowa dwa ogiery i trzy klacze bulońskie, Aleksego Fiedlera z Milerowa ogier, Michała Cieszkowskiego z Golesza ogier „Sokół", Roszkowskiego ze Studzianki klacz.

Piękne okazy bydła czarno-srokatego nizinnego przysłali pp. Fr. Trepka i zarząd dóbr Moszczenki.

W dziale trzody chlewnej wspaniałe okazy przysłali pomiędzy innymi włościanie.

— **Bez pogrzebu.** „Goniec" donosi, że w dniu 2 sierpnia (20 lipca) w warszawskim szpitalu Dzieciątka Jezus zmarła Maryanna Wyszomirska. Wobec tego, iż Wyszomirska w r. 1907 przeszła z prawosławia na katolicyzm w kościele św. Augustyna, ksiądz katolicki, wskutek nowych wyjaśnień, dotyczących prawa o tolerancyi, nie umiał orzec, czy zmarła należała do kościoła katolickiego, czy też do prawosławnego. Wątpliwości tych nie umiał również wyjaśnić i duchowny prawosławny, do którego zwrócono się z kolei.

Ostatecznie obaj duchowni odmówili pogrzebu.

Rodzina zwróciła się do władz o rozstrzygnięcie sprawy, te jednak znalazły się również w tak kłopotliwem położeniu, iż poczęły przekazywać sobie wzajemnie sprawę do rozstrzygnięcia.

A tymczasem ciało niepogrzebane stoi w kaplicy.

— **Hultajstwo niemieckie.** Wskutek tego, że festyn Macierzy szkolnej w Cieszynie ma być połączony z pochodem przez miasto z tamtejszego polskiego domu narodowego do parku im. Zikary, główny organ niemców śląskich „Silesia" wystąpił z następującą groźbą:

„Widocznie zapomniano już w Domu Narodowym o doświadczeniach i naukach z roku 1908, albo też istnieje tam zamiar podniecania namiętności narodowych celem łowienia ryb w zburzonych falach powszechnego wrzenia. Należy to widocznie do programu dnia Macierzy. Byłaby to w takim razie niebywała i karygodna zuchwałość, wobec której musiałaby zareagować ludność niemiecka miasta, przedewszystkiem zaś dzielna nasza młodzież z wyższych zakładów naukowych".

„Silesia" grozi więc polakom tamtejszym, że w razie urządzenia tego pochodu powtórzą się wypadki z roku 1908, w którym to niemiecka hołota uliczna pod wodzą sprowadzonych ad hoc do Cieszyna burszów napadła na podobny pochód polski, poraniła lub błotem obrzuciła wielu jego uczestników, a następnie wybiła szyby w polskim Domu Narodowym.

— **Szkoła pielęgniarek.** Szkoła zawodowych pielęgniarek, założona przez Stowarzyszenie pp. Ekonomek św. Wincentego a Paulo w Krakowie, rozpoczyna kurs teoretyczny w pierwszych dniach października b. r. Ze względu jednak, że liczba miejsc w internacie jest ograniczona, i że wogóle zarząd szkoły tylko pewną, ściśle określoną liczbę uczennic przyjąć może, wskazane jest, aby kandydatki wcześniej się zgłaszały.

Planu nauki i wszelkich wyjaśnień udziela zarząd szkoły: Kraków, ul. św. Filipa, l. 13.

Sprawy bałkańskie.

Deputacya adryanopolska w Wiedniu.

Jak donosi „Neue Freie Presse" deputacya specyalna z dziewięciu notablów Adryanopola i Kirk-Kilisse: Achmeda Sahib-beya, Mehmeda Szerefa, Faika Tnadi-beya, Abrahama Papajan-Hadżi, Haima Besmerusa, Józefa Bariszaca, Hanparcurniera Harapeta, Konstantyna Kailiosa i Bazylego Orfanidesa złożona przybyła do Wiednia w celu złożenia hr. Berchtoldowi memoryału, zawierającego prośbę ludności muzułmańskiej, greckiej, izraelickiej i ormiańskiej o pozostawienie Adryanopola Turcyi. Deputacyi towarzyszy szef gabinetu ministra skarbu Reszyd-Szefket.

Z Wiednia deputacya uda się do Berlina i Londynu, potem do innych stolic Europy w

Janina Przecławska.

O księdzu Fauście Tadeusza Micińskiego.

I.

Niezwykła książka, pełna powikłań, nastrojów, nieświadomych ruchów, znaczeń mistycznych. Co daje nam autor? Powieść? poemat? Mniej daleko i daleko więcej! Ująć to w ramę opisu, dać formę zdecydowaną, prawie niepodobna, gdy w duszy wiruje myśl potężna, a poeta staje się wyrazicielem ducha obecnej chwili. Kim jest ksiądz Faust? Tajnem znaczeniem dla polskiej siły? Kapłanem mistycznej wiary? Źródłem nowej mocy, cudowną legendą, wizyą umęczonej a wierzącej duszy polskiej? W bezkresnem szukaniu sprawiedliwości potknęła się dusza polska o ideę wiecznego kapłana i misyę swą świętą w dziejach świata w dłonie jego złożyła. „Strumieniu ty, rzeko polskich łez, kiedyż ty przepłyniesz piachy i niwy, kiedyż Wisłą wezbraną wpłyniesz do morza wyrównanych krzywd!"

Te słowa wkłada poeta w usta Piotra i jękiem tym rozpacznym rozpoczyna swą przemądrą baśń. Książka cała jest pisana pod wpływem ekstazy, która nie opuszcza poety, rośnie zwolna, ogarniając stopniowo coraz szerszy horyzont.

Z życia realnego poeta czerpie mało, tyle tylko, aby ostrzejszymi rysami zaznaczyć prawdę, aby wydobyć wewnętrzną pracę życia. Realność jest dla poety podkładem, na którym silnie natchniony duch tka teraźniejszość i przyszłość—wzruszenia jego idą zawsze w głąb i układają się w szereg obrazów wizyjnych — śmiałych i barwnych. Mówi do nas z mętnego tła pragnień nowa polska dusza. Ksiądz Faust przekształca się w dążenie, mit, w nieprawdopodobieństwo polskości, aż wyrasta potężnie, jako intuicyjna siła narodu.

Mocny jest, wszystko zdziałać może i nie zgnębi go ani grzech, ani męka, ani szaleństwo. Jest—i wyprowadzi Piotra z niewoli, on wódz i kapłan, który w polskiej duszy chce budować najprzód „świątynię" a potem „dom." A budować ją będzie z pierwiastków różnych, z różnych doświadczeń, odrębnych całości. Przerzucamy rozdziały książki nieledwie z nabożeństwem, przejęci tem co tworzy poeta dla umiłowanych idei. Odchodzi dusza ponad ziemię w kraj dziwów i czarów, wśród których staje kapłan, nowy król—duch narodu. Polska jest mu „krajem boleści", a on ją mieć chce „odpowiedzialną za swoje czyny." Polska ma być przetopioną w bólu i nędzy własnej na całość świadomą siebie i wszechświata, na zgromadzenie ludzi:

„tworzących ze swej wiedzy uszlachetniony czyn na ziemi". Poeta dla swych objawień obiera noc wigilijną, w śniegowej zawiei — samotny więzień — banita i samotny kapłan — wódz — pozostają we dwoje na długiej rozmowie w nocy, w której Bóg się rodzi. Dla większych jawności mistycznych znaczeń obraną jest owa noc, w której dokonywa się święta tajemnica. Trojjednię mistyczną dopełnia dusza kobiety—w tym związku sił nieznanych jest ona jakby wybranem światłem i mocą wieczącą—Imogiena, która „ma oczy zbyt księżycowe i duszę zbyt rozkołysaną w jasnowidzeniach".

Jest jeszcze ksiądz Faust przeczuciem i stwierdzeniem sił, działających jakby poza nami a jednak w nas—śmiałem zerwaniem z pozytywizmem, wyciągnięciem dłoni spragnionych do mistycznych wierzeń w życie, „które", jak mówi poeta, „przedstawia wszelką możliwość!" „W dolinach mroku", w głębi ludzkiej duszy przewinie się wszystko, a trzeba jeno znaleźć moc ukrytą i nią, jak światłem, wybłysnąć!

Najnieszczęśliwszy, kto pamięć przedwieczną zatracił. W świecie ekstazy i uniesienia opanowuje nas nieznane, działa władza sił astralnych, które w zetknięciu się z cielesnością człowieka wikłają się i mącą.

„Czuwajmy czując" powiada nam poeta i wiedzie nas po linii świetlanej „czwartego wymiaru", aby nie zamilkła twórczość Prometeidów!

I oto stawia ksiądz Faust przed oczy Piotra—banity—straszne obrazy poniżeń życiowych. Wskazuje, jak potwornie zwierz—troglodyta znęcać się umie nad duchem — człowiekiem, w jakie zatracenie i poniewierkę wpychać usiłuje iskrę—ducha, iż sam człowiek zdumiony staje przed ohydą swych własnych zbrodni: Zniszczenie Messyny — Wiedźma ukraińska—są to obrazy przestępstw życiowych, któremi błyska ksiądz Faust, z każdego zniszczenia wynosząc tryumfalnie—moc Bożą—wierzącego ducha.

Sam Faust nieświadomie był ofiarą powikłań rozpacznych—zmąciły mu się czasy i przestrzenie — wpadł w obłęd— ale blask oświetla pamięć; — potężna duchowość zwyciężyła i Faust zapanował nad męką, grzechem, szaleństwem. Bo ksiądz Faust czuje w sobie wieczność i z tego punktu jedynie przedstawia mu się świat i jego zło, i dobro, i Bóg, który, jak powiada: „jest wyczuciem sensu wyższego niż cały bezsens życia". Bóg! to słowo iskrzy się słonecznemi zgłoskami przez wszystkie stronice książki, jak tajemnica cudowna wytryska z każdego upadku i nędzy i od śmierci strzeże.

Filozof—poeta roztacza prawdę serca, i każe szukać mocy psychicznych, jedności rozproszonych. Postacie, które tworzy Miciński naznaczone są myślą przedwieczną a czyny ich dzisiejsze—to źródła potężnej woli, która je rzuciła tu dla wydobycia nowych mocy. Każdy obraz, każde słowo wplątuje się w chaos życia, aby na jego tle ująć wszechświat, rozważyć jakieś przeznaczenie ofiarne. Poeta daje Imogienie pierwiastek natchnienia i wiary jasnowidzącej. Dlaczego jej właśnie, kobiecie żydowskiego pochodzenia, daną jest owa moc świetlana? Tłumaczy to nam Faust—człowiek wieczny, stojący wobec życiowych wyników. „Dusza jest czemś głębszem niż naród i rasa; nie pytam o legitymacyę ciała i błyskawicy, ale wiem, że cierpisz jak nikt biorąc na siebie odpowiedzialność za te dwa narody"!

Właśnie w niej, w żydówce, wyczuwa poeta głębiej mękę bytów — w żydówce ze krwi, mającej w sobie cały żywot polski i jej ukochanie. Przez zniepprawioną, starganą duszę jej ludu słyszy przedzierający się jęk błagalny życia. Jęk wiecznego tułactwa, wyrosły na gruncie polskiej męki, przefiltrowany przez polskie uczucia da dźwięk potężny i uczyni duszę Imogieny jeszcze bardziej bolesną, rozpłakaną na gruzach Jerozolimskiej świątyni, ale już wsłuchaną w czar chrześcijańskich hymnów—i odrodzoną w uczuciach polskich—czującą to odrodzenie.

celu złożenia kierownikom polityki zagranicznej analogicznych memoryałów. Członkowie delegacyi zapewniają interview'erów, że w razie oddania Adryanopola i okolicy Bułgaryi ludność grecka, muzułmańska, ormiańska i izraelicka chwyci za broń i do ostatniej kropli krwi walczyć będzie ze znienawidzonymi bułgarami.

Wrzenie w armii bułgarskiej.

Jak dowiaduje się „Temps", w armii bułgarskiej rozgoryczonej niepowodzeniem wojennem coraz większe czyni postępy ruch antydynastyczny. Wiadomość o rozpoczęciu demobilizacyi wywołała w wielu miejscach otwartą rewoltę. Szczególniej wojska 2-ej armii bułgarskiej, która pod komendą generała Iwanowa z grekami walczyła, są z zawarcia pokoju, który uważają za hańbiący, niezadowolone. Ludność wita nieprzychylnie powracających do domu rezerwistów, nazywa ich tchórzami i zdrajcami. Rząd dokłada wszelkich starań, by zapobiedz wybuchowi rewolucyi powszechnej, sytuacya jednak z dniem każdym staje się niebezpieczniejsza. Stan rzeczy wyzyskuje gorączkowo bułgarska partya republikańska, rozrzucając proklamacye i nawołując ludność do zdetronizowania dynastyi Koburskiej i proklamowania republiki.

Francya i Rosya wobec kwestyi Bałkańskiej.

Organ francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych podaje następującą wymowną notatkę, kładącą kres pogłoskom o nieporozumieniu francusko-rosyjskiem tak rozdmuchiwanym przez prasę niemiecką:

„Nadeszła chwila stosowna wyjaśnić sprzeczne informacye o stanowisku rządów rosyjskiego i francuskiego w kwestyi Kawali.

„Żadne z dwuch państw nigdy nie żądało od swego sprzymierzeńca by się wyrzekł własnego punktu widzenia.

„Rosya wiedziała, że Francya pragnie oddać Kawalę, miasto greckie—grekom. Francya również nie ignorowała życzenia Rosya zapewnić bułgarom posiadanie tego portu na morzu Egejskiem.

„Lecz rządy obu państw wiedziały, że żadne z nich nie przywiązuje do powyższej kwestyi takiej wagi, by żądać od swego sprzymierzeńca ofiary ze swych tendencyi: albowiem wspólne ogólne cele polityczne i bieg rzeczy same przez się powinny były je zjednoczyć w tem lub innem rozwiązaniu kwestyi.

„Ponieważ dzisiaj kwestya rewizyi została rozstrzygnięta negatywnie, niema powodu na nowo ją poruszać. I to jest rzeczą pewną, iż nigdy kontakt pomiędy obydwoma krajami nie był tak ścisły jak obecnie.

Polityka cesarza Wilhelma.

Korespondent „Tempa" p. René Puaux, opisując zakulisowe stosunki konferencyi bukareszteńskiej twierdzi, że cesarz Wilhelm odegrał wybitną rolę w zawarciu traktatu. Wilhelm miał energicznie popierać greckiego króla Konstantyna. W jednym z listów zapewnia cesarz niemiecki swego szwagra, iż walczy o jego prawa jak tygrys (Iam fighting for your right like a tiger"). Wilhelm osobiście nakazał posłowi niemieckiemu w Londynie ks. Lichnowskiemu, by na konferencyi ambasadorów wszelkimi sposobami stał na straży interesów greckich. Na układy bukareszteńskie cesarz wywierał wpływ przez posła rumuńskiego w Berlinie Beldiman, który jest jego osobistym przyjacielem. Pokój bukareszteński—jak twierdzi p. Puaux jest wielkim tryumfem dyplomatów niemieckich, w szczególności zaś cesarza Wilhelma.

Z prasy rosyjskiej.

*** Z powodu otwarcia w Kijowie zjazdu kooperacyjnego „Russkija Wiedom." piszą, że rozwój kooperatyw w Rosyi — jest dowodem bezsilności reakcyi. Pomimo, że zarząd główny do spraw drobnego kredytu zupełnie szczerze popierał spółki współdzielcze, zaś bank państwa udzielał im niezbędnych środków—administracya ruch ten zawsze miała w podejrzeniu i o ile mogła starała się mu przeszkadzać. Najlepiej przekonać o tem mogą losy pierwszego zjazdu kooperacyjnego w Moskwie.

„Zakazano mu—piszą „Rus. Wied." — rozważania kwestyi zjednoczenia kooperatyw i utworzenia stałego organu zjazdów współdzielczych. Dziś, gdy sprawa zjednoczenia kooperatyw jest jednym z najdonioślejszych zagadnień chwili — brzmi to tragi-komicznie, lecz któż zaręczyć może, że podobna tragi-komiczna okoliczność w tych dniach znowu się nie powtórzy?"

Pomimo przeszkód w sprawie naturalnego zrzeszania się ludzi, mających na celu idee wspólnego dobra, ruch współdzielczy w krótkim czasie zdołał osiągnąć wyniki poważne. Stanowi to rękojmię dalszego rozwoju współdzielczości—bez której gospodarka współczesna obejść się już nie może.

Z życia rosyjskiego.

— **Skutki rewelacyi ks. Meszczerskiego.** „Rus. Mol." donosi, iż na skutek rewelacyi ks. Meszczerskiego w „Grażdaninie" o prowokacyi we flocie, wice-dyrektor departamentu policyi Wissarionow, oraz zarządzający „wydziałem specyalnym" departamentu pułkownik żandarmeryi Jeremin zostali zdegradowani.

Ów „wydział specyalny" w swoim czasie był zamieszany w głośnej sprawie rotmistrza Komissarewa, który zorganizował drukarnię i tłoczył w niej proklamacye prowokacyjne. Ponieważ w sferach decydujących zaczęto mówić o skasowaniu „wydziału specyalnego"—ze względu na upadek ruchu rewolucyjnego w państwie—oficerowie żandarmeryi, zatrudzeni w wydziale—zaniepokoili się i niebawem wynikła sprawa o buncie 52 marynarzy. Na posiedzeniu rady ministrów poruszana była kwestya oddania pod sąd osób zajmujących wyższe stanowiska niżli Wissarionow i Jeremin, lecz po dłuższej dyskusyi myśli tej zaniechano. Podobno skazani marynarze będą ułaskawieni.

— **Ucieczka Aleksiejewa** Niedawno w Petersburgu aresztowano duchownego prawosławnego Aleksiejewa, oskarżonego o cały szereg oszustw. Obecnie Aleksiejew przebrawszy się w szaty kobiece zbiegł z aresztu. Konsystor petersburski uchwalił pozbawienie Aleksiejewa godności duchownej.

— **Odescy „sławetni."** W Odesie oddano pod sąd trzynastu starszych cechowych za „popieranie łapownictwa".

— **Nie lubią korespondentów.** W Kostromie na posiedzeniu rady nadzorczej towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń podniesiono kwestye usunięcia z liczby członków pewnej osoby, ponieważ według zapewnień szeregu członków—osoba ta bierze udział w prasie miejscowej. Większością głosów osoba, „której udowodniono pisywanie artykułów do pism peryodycznych"—jak donosi „Rus. Słowo", została z towarzystwa wydalona.

— **Bez udziału Salomona.** W Kostromie miał miejsce „konflikt" nadający się dla sądu Salomona. W r. 1906 d. 14 lipca żony czeladników Utkina i Malinkina powiły jednocześnie w lecznicy dwóch synków i obu im dano na chrzcie imię Borys.

Po narodzinach z winy akuszerki niemowlęta zostały doręczone nie swoim matkom. Utkinostwo oboje bruneci wychowywać musieli chłopczyka o włosach rudych. Chłopak dorastając coraz bardziej przypominał z rysów twarzy żonę Malinkina.. Utkin udał się przeto do M., z którym był w stosunkach przyjacielskich, z propozycyą wymiany dzieci. Malinkin jednakże słyszeć nie chciał o podobnej zamianie. Wreszcie po śmierci żony Malinkina U. zaproponował, iż zabierze na wychowanie chłopaka Malinkina, którego uważa za swego syna i będzie go wychowywać razem ze swym synem domniemanym. I ta propozycya została odrzucona. Stosunki pomiędzy U. i M. naprężyły się ogromnie i w mieście zaczęto mówić o konieczności jakiegoś sądu. Jednakże przed kilku dniami Malinkin zgodził się na zamianę—i niezwykła sprawa została rozstrzygnięta bez udziału króla Salomona.

Informacye i pogłoski.

— Ministerstwo sprawiedliwości opracowało projekt prawa o reformie biurowości i porządku rozstrzygania spraw w departamentach senatu. Nad przebiegiem każdej sprawy czuwać ma jeden z senatorów, który też mieć będzie obowiązek zreferowania jej na posiedzeniu departamentu. Skasowany zostanie cały szereg formalności, utrudniający szybkie załatwianie spraw. Na ogólnem zebraniu sprawy będą rozstrzygane prostą większością głosów, co usunie praktykowane obecnie odsyłanie spraw do konsultacyi przy ministerstwie sprawiedliwości w razie różnicy zdań pomiędzy senatorami. Szczegółowe umotywowanie decyzyi senatu może być pominięte, o ile senatorowie uznają, iż sprawa podobnego umotywowania nie wymaga. Jednocześnie z projektem powyższym ministerstwo sprawiedliwości złoży Dumie Państwowej projekt prawa o zwiększeniu etatów w departamentach administracyjnych senatu.

— Ministerstwo sprawiedliwości w roku bieżącym zamierza zarządzić rewizyę 177 zjazdów powiatowych i 1,156 kancelaryi naczelników ziemskich, t. j. prawie połowy ogólnej liczby instytucyi włościańskich Cesarstwa.

— W końcu bieżącego miesiąca minister spraw zagranicznych Sazonow zamierza wyjechać na urlop sześciotygodniowy za granicę.

— „Now. Wremia" dowiaduje się ze źródeł urzędowych, iż doniesienia pism o zamiarze ministra handlu Timaszewa wprowadzenia ceł ochronnych od zboża niemieckiego w drodze art. 87 są pozbawione podstawy.

— Ministerstwo handlu i przemysłu opracowało projekt prawa o handlu lnem. Za sprzedawanie lnu zanieczyszczonego wprowadzona będzie odpowiedzialność karna.

WYSTAWA.

Kronika wystawy.

— Lista parowych pługów, traktorów i garniturów młocarnianych, jakie staną do konkursu w pobliżu stacyi Ustynówka z każdym dniem się zwiększa. Jak się okazuje na konkursie reprezentowane będą wszystkie traktory znajdujące się obecnie na wystawie. Sekcya maszyn i narzędzi rolniczych zbiera obecnie za pomocą ankiety rozesłanej do właścicieli ziemskich dane dotyczące sprawności traktorów różnych typów, pracujących w gospodarstwach rolnych. Dane osiągnięte za pomocą ankiety posłużą jako materyał dla oceny maszyn na konkursie.

— Kwestya zamknięcia wystawy samochodów dotychczas nie została zdecydowana. Jak wiadomo zarząd wystawy zaproponował eksponentom usunąć maszyny z pawilonu lub ponownie zapłacić za miejsce po 100 rb. od samochodu. Jedni z eksponentów zgodzili się już na wniesienie tej opłaty, inni zaś dotychczas nie dali odpowiedzi. Tymczasem komitet wystawy postanowił urządzić w pawilonie samochodów wystawę sportową oraz wystawę nasion.

— Na linii wystawowej kursują obecnie 4 wagony tramwajowe; zarząd wystawy uznał to za zupełnie dostateczne. Przeciętny dochód z linii tramwajowej wynosi 180 rb. dziennie.

— Czernihowski gubernialny zarząd ziemski zwrócił się do komitetu wystawy z prośbą o udzielenie 15 miejsc w dziale hodowlanym dla inwentarza włościańskiego. Ziemstwo czernihowskie nadesłe na wystawę 15 najbardziej typowych w całej gubernii egzemplarzy bydła rogatego.

— Tulska filia Cesarskiego rosyjskiego Towarzystwa hodowli drobiu zawiadomiła komitet wystawy, iż zarząd filii postanowił wyznaczyć dla oddziału ptactwa domowego na wystawie kijowskiej 1 medal złoty duży i jeden mały, którymi mają być nagrodzone najlepsze z nadesłanych okazów.

— Po rozpatrzeniu w biurze wystawy frachtów, za którymi nadesłane zostały na wystawę eksponaty, okazało się, iż w wielu wypadkach kolej pobrała za przewóz okazów znacznie więcej niż się w rzeczywistości należało. Wobec tego, iż w interesie wystawców komitet zamierza zażądać zwrotu niewłaściwie pobranych przez kolej opłat, biuro wystawy zwróciło się do zarządu kolei Południowo Zachodnich z prośbą o wyjaśnienie sposobu wysyłania ładunków z powrotem po zamknięciu wystawy oraz formalności niezbędnych przy składaniu podań o zwrot nieprawidłowo pobranych opłat.

W odpowiedzi na to zarząd kolei Południowo-Zachodnich zawiadomił komitet wystawy, iż w celu umożliwienia zarządowi wystawy otrzymania z powrotem frachtów pierwotnych, które muszą być dołączone do nowych dokumentów przy wysyłaniu okazów po zamknięciu wystawy, wszystkie podania biura wystawy o zwrot opłat za przewóz będą niezwłocznie rozpatrywane przez wydział dochodów, o rezultatach zaś biuro będzie zawiadamiane w ciągu miesiąca od dnia otrzymania odnośnego podania w zarządzie kolei.

— Sekcya pszczelarska zajęta jest obecnie urządzaniem oddziału pszczelarstwa i jedwabnictwa na wystawie. Oddział ten urządzony będzie na górnem terytoryum wystawy w pobliżu działu lotniczego. Sekcya buduje jeden pawilon zakryty, w którym umieszczone zostaną przeważnie okazy posiadające charakter naukowy. Urządzenie oddziału ukończone zostanie mniej więcej w połowie bieżącego miesiąca.

Siódmy wszechrosyjski zjazd pszczelarzy odbędzie się w czasie od 1 do 7 sierpnia. Zjazd urządza kijowskie Towarzystwo miłośników przyrody.

— W tych dniach w gubernialnym zarządzie ziemskim odbyła się narada agronomów w sprawie organizowania wycieczek włościańskich na wystawę. Wobec tego, iż oddziały: hodowlany, kultury pól, ogrodnictwa i sadownictwa otwarte zostaną w pierwszych dniach września (wystawa inwentarza od 8 do 18 września, wystawa nasion—w tym samym czasie, ogrodnictwa zaś i sadownictwa—od 4 do 15 września), postanowiono organizować wycieczki pomiędzy 7 i 20 września.

Po przybliżonem obliczeniu okazało się, iż na koszt ziemstwa przybędzie na wystawę około 850 włościan, oraz około 2,000 wybiera się na wystawę z własnej inicyatywy. Uczestnicy wycieczek, udających się do Kijowa na koszt ziemstwa, otrzymają: bilety IV klasy, 50 kop dyet dziennych i bezpłatne mieszkanie. Co się tyczy wycieczek, udających się na wystawę własnym kosztem, ziemstwo podejmuje się ich organizacyi, wydaje świadectwa, na mocy których uczestnicy wycieczek korzystają z taryfy ulgowej na kolejach i z bezpłatnego wstępu na wystawę, udziela bezpłatnych mieszkań, o ile takowe zostaną wynajęte przez zarząd ziemski, oraz dostarcza wycieczkom przewodników po wystawie.

Oprócz tego postanowiono zwrócić się do gubernialnego zarządu ziemskiego z prośbą o wyjednanie u komitetu wystawy, aby na przyszłość dopuszczane były codziennie na wystawę wycieczki w ilości 1,500 osób, nie zaś 600, jak obecnie oraz, aby mogły one zwiedzać wystawę do godz. 8-ej wieczorem, a także o wyszukanie środków na wynajęcie specyalnego pomieszczenia dla wycieczek włościańskich, ponieważ na lokale, którymi rozporządza biuro wycieczkowe wystawy, wobec licznego napływu wycieczek szkolnych, w żadnym razie liczyć nie można.

— Dn. 1 sierpnia zwiedziły wystawę wycieczki, złożone z 226 wychowańców szkół z 17 przewodnikami oraz 245 robotników i szeregowców z 10 przewodnikami.

Tegoż dnia kasa wystawy sprzedała 5 427 biletów wejścia.

Warszawska Wystawa ruchoma.

IV.

Warszawskie laboratorym chemiczne (Marszałkowska 9, istnieje od r. 1902, pracowników 20, silnik parowy i elektryczny) wystawiło mydła toaletowe i lecznicze, perfumerye, kosmetykę, zaprawy do podłóg, pasty i kremy do obuwia, środki do czyszczenia mebli, wanilię w proszku i t. p. Z pośród innych laboratoryów i fabryk chemicznych Królestwa posiadają swe wyroby na wystawie następujące: Towarzystwo fabryki przetworów chemicznych „Ludwik Spiess i Syn" w Tarchominie pod Warszawą (składy Warszawa, Senatorska 24); fabryka istnieje od r. 1826, posiada motor o sile 100 koni i zatrudnia 50 robotników. Firma wystawiła próby octu spirytusowego, farby olejne, lakiery, politury, nawozy sztuczne, przetwory chemiczne i chemiczno-techniczne dla przemysłu fermentacyjnego, farbiarni, garbarni Oprócz tego warszawskie Towarzystwo akcyjne handlu towarami aptecznymi p. t. „Spiess Ludwik i Syn" (przedtem „Zjednoczeni aptekarze") wystawiło wyroby perfumeryjne i materyały apteczne; akcyjne Towarzystwo „Wildt i S-ka" (przedtem Ryszard Wildt, Warszawa, Belwederska 8, kapitał 500,000 rb.) — perfumerye, mydła, eliksiry, kosmetyki; T-wo „Record" (Warszawa, Leszno 98-a) — wody kwiatowe, mydło natłuszczone, kremy i t p.; Towarzystwo akcyjne „Fryderyk Puls" (Warszawa, Plac Teatralny 11, istnieje od r. 1852, robotników 110, produkcya—500 tys. rub.)—mydło, perfumy, wody kolońskie i kwiatowe, pudry, kosmetyki i t. d; apteka Maryana Malinowskiego (Warszawa, Nowy Świat 35, istnieje od lat 83) — mydła hygieniczne przetłuszczone, lekarskiej pudry, kremy i spirytusy ogórkowe, środki do mycia włosów, proszki i pasty konserwujące zęby i t. p.

Istniejąca od lat 40 fabryka chemiczna M. Leszczyński i S-ka (Elektoralna 14) nadesłała na wystawę okazy atramentów, taśm do maszyn piszących, arkuszów hektograficznych, tuszów chińskich, farb do cyklostylu i do Ronco Lok i t. d; T-wo „Arcus" (właściciele d-r W. Gaszczyński, E. Horn i W. Oskierka, Warszawa, Chłodna 44) — farby olejne do celów artystycznych i dekoracyjnych, akwarele, werniksy i różne płyny malarskie; S. Gliński (Warszawa, Marszałkowska 8, istnieje od lat 30) pasty do obuwia „Bon-Ton", szuwaksy, smarowidła do skór i kopyt, pomadki i kremy do czyszczenia metali, atramenty, oliwy do maszyn i t. d.

W dalszych witrynach widzimy musztardę i przyprawy ostre znanej warszawskiej fabryki A. Szwejcera (Królewska 25), istniejącej od lat 57; herbatę firmy „Krajowy import herbaty" (Towarzystwo M. Szumilin w Warszawie, Nowogrodzka 26), istniejącej od lat 72; właścicielami są obecnie Dymitr Szumilin i Mieczysław Kutzner, firma sprowadza różne gatunki herbaty wprost z plantacyi Chin i Cejlonu; gorsety S. Modzelewskiej (fabryka Warszawa, Św.-Krzyska 34, istnieje od lat 40); wyroby pończosznicze J. Matuszewskiego (Warszawa, Ćmielna 33, fabryka na Pradze, Środkowa 25, istnieje od r. 1896. Sprzedaż hurtowa i detaliczna); przędzę wełnianą i bawełnianą różnych kolorów i gatunków Mokotowskiej fabryki chemicznej (składy Warszawa, Marszałkowska 55); listwy do ram W. Domańskiego i S. Zabłockiego (Warszawa, Kawenczyńska 44); knotki do lampek fabryki Jana Bieszczyka (Warszawa, Miedziana 17); wyroby tytuniowe fabryki „Union" (Kołodziejski i Filipowski, skład Warszawa Nowy Świat 29); zapałki jedynej w Królestwie fabryki „Mszczonów" (właśc. Czerski, Chmielewski i S-ka).

W gablotach umieszczonych wzdłuż ściany po prawej stronie pierwszej sali widzimy gazożarowe siatki „Kilo" do lamp, wyrobu warszawskiej fabryki „Kilo" (Burakowska 15, istnieje od lat 20, robotników 75, produkcya 100.000 rb.); znany proszek „Maok" z fabryki Zygmunta Mamloka, istniejącej w Sosnowcu od lat 17; nasiona br. Czomicz (Warszawa Złota 2; wyroby korkowe, linoleum libawskie i kapsle T-wa akcyjnego „Wicander i Larson" (Warszawa, Nowosenatorska 9); modele prząśeł i próby siatek jednolitych fabryki br. St. Ledóchowskiego (Warszawa, Nowo-Sienna 1); koronki fabryki Gustawa Geyera (Łódź, Piotrkowska 278).

Towarzystwo górnicze, odlewów żelaznych, emaliowanych, warsztatów mechanicznych i kopalń węgla „Poręba" (st. Zawiercie, kolei Warsz.-Wied., istniejące od r. 1797) wystawiło naczynia kuchenne surowe i emaliowane. Pozatem fabryka Towarzystwa produkuje: przyrządy sanitarne emaliowane, rury stojąco lane, odlewy stalowe, tartaki, obrabiarki do drzewa, młynki do farb, tabory ruchome dla kolejek podjazdowych, tarcze obrotowe, dźwignie ciężarowe. Budowa maszyn, transmisye, węgiel brunatny. T-wo posiada biura własne w Warszawie (Nowo-Sienna 3) i w Sosnowcu. Fabryka zatrudnia 1,200 robotników; kapitał zakładowy — 750,000 rb, obrót roczny około 1,500,000 rb.

Dział lekarski.

VI.

Szpital Aleksandrowski.

Szpital Kiryłowski — to wyraziciel dążeń medycyny ziemskiej; takim wyrazicielem szpitalnictwa miejskiego jest szpital Aleksandrowski.

Szpital Aleksandrowski dał obraz głównych rezultatów swej działalności lekarskiej. Eksponaty szpitala wogóle są nieliczne. Mamy tu typ łóżka, przyjętego przez szpital, pościel chorych i ich ubranie, a plan szpitala i liczne fotografie budynków szpitalnych dopełniają obrazu tej instytucyi Materyał statystyczny przedstawia się dość ubogo. Dotyczy on ruchu chorych w szpitalu i przebiegu chorób zakaźnych. W 1893 roku w szpitalu było stałych chorych 5500, w 1912 — 17,000, przytem śmiertelność spada z 12% — na 7%.

Na innej tablicy znajdujemy wzrost według lat rozmaitych gałęzi medycyny. Na tej tablicy zauważamy (co było zresztą do przewidzenia), że wszystkie działy wzrastają; najznaczniejszy jednak jest wzrost ilości chirurgicznych chorych; zauważa się też wzrost pomocy położnicom i niewielki wzrost ilości chorych ginekologicznych. Bliższych szczegółów o rozwoju szpitala i jego działalności niestety nie mamy.

Lepiej ujęty jest w cyfry przebieg chorób zakaźnych.

Z jednej z tych tablic dowiadujemy się, że od 1905 do 1912 roku dominują wśród chorób zakaźnych, regestrowanych przez szpital, tyfusy, przyczem pierwsze miejsce zajmuje tyfus powrotny, następnie idzie tyfus brzuszny i plamisty.

Uderzają nas cyfry, dotyczące tyfusu powrotnego. W roku 1905 szpital notuje tylko wypadki sporadyczne; ilość chorych, dotkniętych tą chorobę nie przekracza 100; już w roku 1906 mamy z górą 1100 chorych i odtąd ilość zapadań na tę chorobę dominuje wśród szeregu chorób zakaźnych.

Z roku na rok szpital notuje coraz większe ilości chorób zakaźnych. Tak w 1893 roku mamy z górą 50 wypadków szkarlatyny, w 1911 — 1100. Śmiertelność od szkarlatyny w szpitalu za ten sam okres znacznie spada: w roku 1893 umiera 16,6%, w r. 1911 — 8,6%. Podobne dane odnajdujemy i dla innych infekcyi, t. np. ilość chorych na dyfteryt wzrasta z jakichś kilkudziesięciu, prawie do 1100 za okres od roku 1893 — 1910; śmiertelność od tej choroby spada w tym samym czasie z 22% — 15 3%.

Wzrost ilości notowanych chorób zakaźnych należy przypisać rozszerzeniu się zakresu działalności szpitala, uwarunkowanego wzrostem ludności i wzrostem kultury, przy którym szpital przestaje być instytucyą odstraszającą.

Co się tyczy zmniejszenia się śmiertelności, przypisać je należy bardziej zwiększeniu się ogólnej ilości chorych zakaźnych, przyczem do szpitala trafiają chorzy w rozmaitym stanie choroby, nie jak poprzednio (lata 90-e) — w wypadkach najcięższych.

Na zmniejszenie się śmiertelności oprócz czynnika powyżej wymienionego, wpłynął też zapewne, lecz w mniejszej mierze, postęp w leczeniu chorób zakaźnych — szczególniej takich, jak dyfteryt i szkarlatyna. Gdy się widzi tak miarodajne cyfry, jak spadek śmiertelności od dyfterytu, chciałoby się mieć tuż obok inne miarodajne dane — ilość zużytych przez szpital surowic.

Z materyałów, dotyczących statystyki chorób zakaźnych, zaznajamiamy się z ciekawem zjawiskiem: równolegle z cholerą regestruje szpital zawsze mniej lub więcej liczne zapadania na nieżyty kiszek i żołądka; stwarzają one do pewnego stopnia podłoże dla zapadań na groźną chorobę.

Dane, jak widzieliśmy, bardzo ciekawe o chorobach zakaźnych wyczerpują niestety materyał statystyczny, podany przez szpital na wystawie. Moc pytań nasuwających się przy zwiedzaniu tego oddziału pozostaje bez odpowiedzi.

Nie mamy żadnych tablic statystycznych wskazujących wzrost kosztów utrzymania szpitala, utrzymania wogóle i żywienia pojedyńczego chorego; nie mamy żadnych danych o zmianach, jakim ulegały poszczególne wydatki w miarę wzrostu szpitala. Niezmiernie ciekawem byłoby podanie ilości odmów, mielibyśmy wskazówkę o zapotrzebowaniu miejsc w szpitalu wśród ludności Kijowa.

Niektóre z tych danych moglibyśmy znaleźć w sprawozdaniach rocznych z działalności szpitala; lecz pomimo sprawozdań dane te powinny być przedstawione w bardziej poglądowej, dostępnej dla ogółu formie.

Opuszczamy oddział szpitala Aleksandrowskiego, mając za złe zarządowi szpitala, że z wystawionych eksponatów nie mogliśmy nabrać całkowitego pojęcia o tej tak owocnie pracującej instytucyi.

Zjazd esperantystów.

Dzisiaj o godz. 11-ej rano rozpoczyna się w Kijowie (Klub myśliwski, Kreszczatyk 42) 2-gi wszechrosyjski zjazd esperantystów. 1-szy wszechrosyjski zjazd odbył się w Petersburgu w roku 1910. Na zjeździe obradować będą podług następującego, zatwierdzonego przez ministerstwo spraw wewnętrznych, programu: 1) ogólna propaganda języka esperanto; 2) wykłady języka esperanto w szkołach; 3) o wydawnictwach w języku esperanto; 4) o organizowaniu w państwie rosyjskiem towarzystw esperantystów i 5) o organizowaniu zjazdów esperantystów w państwie rosyjskiem.

Zjazd odbywać się będzie w ciągu trzech dni 4, 5 i 6 b. m. podług następującego porządku: dzisiaj o godzinie 11-ej rano nastąpi otwarcie i zagajenie zjazdu, odczytanie gratulacyjnych depesz i wzajemne zapoznanie się uczestników zjazdu; o godz. 3-ej po południu obiad koleżeński; o godz. 4-ej zwiedzanie miasta i o godzinie 6-ej wieczorem zwiedzenie ogrodu Kupieckiego i koncert. Jutro — od g. 9—1 po południu posiedzenie zjazdu, wygłoszenie referatów i t. p., od 1—5 wycieczka do Ławry, a od godz. 5-ej zwiedzanie wystawy. We wtorek—od godz. 9—2 p. p. posiedzenie ogólne i zamknięcie zjazdu, zaś o godz. 3-ej po południu ogólna wycieczka po Dnieprze na statku do Międzygórza.

Do dnia wczorajszego wieczorem zjechało się stukilkunastu delegatów towarzystw esperantystów w Rosyi. Między innymi przyjechali delegaci z Aschabadu, Ekaterynburga, Helsingforsu, Warszawy, Lublina, Kielc, Wilna, Kowna, Zamościa, Wołogdy i Jałty.

Komitet organizacyjny przypuszcza, iż w zjeździe weźmie udział przeszło 200 delegatów.

Zjazd kooperacyjny.

II.

Drugi dzień zjazdu, 2 sierpnia poświęcony był wyłącznie pracom w sekcyach. W ciągu dnia było parę zajść z przedstawicielami administracyi.

Najznaczniejsze z nich miało miejsce w sekcyi spożywczej, po wnioaku jednego z członków sekcyi uczczenia przez powstanie pamięci zmarłego Bebla. Wprawdzie przewodniczący sekcyi powstrzymał wnioskodawcę i pozbawił go głosu, wszelako, na okrzyk jednego z obecnych: „proszę wstać!" demonstracya miała miejsce i wywołała ze strony przedstawiciela policyi pierwsze ostrzeżenie i wzmocnienie policyjnego dozoru.

Demonstracya była skutkiem agitacyi przedstawicieli socyalnej demokracyi, którzy, tracąc grunt pod nogami, usiłują nagiąć bezpartyjną i apolityczną kooperacyę do swojej partyjnej propagandy. O dobro kooperacyjnej sprawy, która jest dla socyalnej demokracyi zupełnie obca, im nie chodzi.

Inne nieporozumienia z policyą nosiły charakter wyłącznie formalny i były bez trudności usunięte.

Trzeciego sierpnia o godz. 10 rano odbyło się walne zgromadzenie zjazdu, które trwało do godz. 4 popołudniu. Zjazd wysłuchał dwóch referatów i po ożywionej dyskusyi uchwalił szereg rezolucyi.

Pierwszy referat prof. Ancyferowa dotyczył organizacyi instytutu kooperacyjnego i muzeum kooperacyi. Referent podkreśliwszy olbrzymi wzrost ilości spółek i ich ekonomicznej siły, wskazał na brak ludzi, przygotowanych odpowiednio do praktycznej pracy w kooperatywach i do teoretycznego kierownictwa i badania rozwoju kooperacyjnej myśli. Konieczne jest, zdaniem referenta, założenie instytutu naukowego, którego nie ma dotąd kooperacya w olbrzymiem państwie rosyjskiem a który posiada np. mała Finlandya. Instytut ten musi być powołany do życia z inicyatywy zjazdu kooperacyjnego i kosztem samych kooperatyw, które muszą ponieść na to pewną ofiarę.

Według wyliczeń prof. Ancyferowa przy pobraniu w ciągu lat paru po 10 kop. od członków spółek i po 1% od ich czystego zysku—można będzie złożyć do 1920 roku $4^1/_2$ miliona rb., z których pół miliona pójdzie na budowę instytutu naukowego i muzeum kooperacyi, a 4 mil. stanowić będzie kapitał żelazny, którego procent wystarczy na utrzymanie instytutu. Wnioski referenta przyjęte były entuzyastycznie i jednomyślnie. Natomiast burzę wywołały debaty o miejscu, gdzie ma stanąć przyszły instytut. Zawiązała się gorąca walka stronników Petersburga, Moskwy i Kijowa. Zmęczony hr. Heyden oddał przewodnictwo w ręce wiceprezesa Sadywina, który mimo wrodzonej stanowczości i silnego głosu z trudem owładnął rozhukanem zgromadzeniem. Uchwalono w końcu kompromisową rezolucyę, odkładającą debaty o miejscu, gdzie ma stanąć projektowany instytut — do następnego zjazdu. Tymczasem postanowiono zbierać pieniądze, opracować projekt i program i wystarać się o pozwolenie.

Drugi referat W. Percleszyna dotyczył organizacyi przedstawicielstwa kooperacyi, w sprawie Rady zjazdów, której rzeczą będzie wykonywanie uchwał zjazdów i orędownictwo wobec władz państwowych. Projekt organizacyi tej Rady zjazdów przekazano Komisyi prawnej, którą zwiększono przez wybór kilku nowych członków, w tej liczbie prezesa zarządu warszawskiego Związku spółek spożywczych p. St. Wojciechowskiego.

Wieczór 3 sierpnia poświęcony był pracy w sekcyach.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 4 (17) Dominika W.
Jutro 5 (18) N. M. P. Śnieżnej, Afry P.

Wschód słońca o godz. 4 m. 51.
Zachód słońca o godz. 7 m. 16
Długość dnia godz. 14 m. 25.

Kalendarzyk Historyczny.

17 sierpnia n. st.

Roku 1793. Haniebnej pamięci Sejm Grodzieński zatwierdza traktat podziałowy rosyjski.

— **Z Towarzystwa Dobroczynności.** Prezes Zarządu za naszem pośrednictwem zawiadamia, iż posiedzenie Pań Kuratorek odbędzie się dnia 6 sierpnia rb. b, to jest we wtorek o godzinie 11-ej rano, a posiedzenie Zarządu tegoż samego dnia o godz. 8-ej wieczorem.

— **Kandydaci na posłów do Rady Państwa.** Jak wiadomo 3 września odbędzie się w Kijowie nadzwyczajne zgromadzenie ziemstwa, zwoływane w celu wyboru posła do Rady Państwa. „Kijewlanin" zawczasu omawia pożądane dla siebie kandydatury poselskie i w numerze wczorajszym zamieszcza szereg gorących pochwał dla obecnego gubernialnego

marszałka szlachty F. Bezaka, którego chciałby widzieć w izbie wyższej. P. Bezak jest obecnie posłem do Dumy Państwowej, ale „Kijewlanin“ wotuje za tem, aby tej ostatniej godności p. Bezak się zrzekł, ponieważ w Dumie łatwiej go zatopić.

Kandydatura p. Rakowicza z Podola jest dla „Kijewlanina“ niewątpliwa. Gorzej jest z Wołyniem. „Kijewlanin“ obawia się, że emulacya dwóch stronnictw „rówieńskiego“ i „ostroskiego“ może wywołać niepotrzebny zatarg. „Kijewlanin“ zaś zaleca kandydaturę kompromisową hr. M. Nieroda.

— **Egzaminy.** Dnia 10 sierpnia rozpoczną się przy zarządzie kijowskiego okręgu naukowego wobec specyalnej komisyi egzaminy na maturę dla 6 i 7 klasy szkół realnych i dodatkowe z łaciny za 8 klas gimnazyum dla słuchaczek wyższych kursów.

— **Wystawa ziemska.** Gubernator udzielił kijowskiemu powiatowemu zarządowi ziemskiemu pozwolenia na zorganizowanie w roku bieżącym trzydniowej ogólnej wystawy rolniczej w m. Byszewie w terminie od 4 do 6 sierpnia.

— **Zatwierdzenie uchwał.** Gubernator zaakceptował uchwałę kijowskiej rady miejskiej o wszczęciu ponownych starań o utworzenie stanowiska wice-prezydenta miasta.

Jednocześnie zawiadomiono prezydenta miasta, że gubernator nie ma nic przeciwko złożeniu podania przez radę miejską na imię prezesa rady ministrów o zwolnienie od cła sprowadzanego z zagranicy węgla i materyałów budowlanych. Uchwała odnośna rady była wywołana nadmiernem zwiększeniem cen przez syndykaty na wymienione produkty.

OSOBISTE.

— Wczoraj powrócił do Kijowa wicegubernator B. Kaszkariew.

— ECHA KRWAWEGO STARCIA. — W związku ze strzelaniną w tramwaju na linii łukjanowieckiej policya prowadzi energiczne poszukiwania. Urządzono obławę na Syrcu, jednak bez rezultatów, jak również w Światoszynie i Bojarce. Strażnik Otłyja zginął dzięki przypadkowi. Podczas poszukiwań rozbójnika A. Niemnożko Otłyga spotkał się z nim na Głuboczycy; wynikła strzelanina, lecz Otłyga wówczas ocalał. Policya wiedząc o tem, że rozbójnicy śledzą Otłygę nie delegowała go na poszukiwania. Onegdaj Otłyga wyjechał do Kijowa wbrew rozporządzeniu swej władzy i natknął się w tramwaju na rozbójników. Kiedy Otłyga zauważył tych ostatnich, po naradzie z kierowcą tramwaju postanowił aresztować bandytów niezwłocznie, co też spowodowało strzelaninę. Z 20 blisko pasażerów nikt nie ucierpiał tylko zawdzięczając przypadkowi. Ranny rozbójnik, po wypuszczeniu ze szpitala Aleksandrowskiego, znajduje się w cyrkule łukjanowieckim. Zeznał on podczas badania wczorajszego, iż nazywa się Buczera i pochodzi ze wsi Borszczagówki.

— ZATRUCIE W RESTAURACYI NA WYSTAWIE. Oprócz wypadków zatrucia w restauracyi Lancia na wystawie, w których pomocy udzielili lekarze dyżurujący w ratuszu, szereg analogicznych wypadków zanotowano na stacyi Pogotowia. Należy przypuszczać, iż w wielu niezanotowanych wypadkach zwracano się o pomoc do lekarzy prywatnych.

— DAWNIEJ A DZIŚ. Dziś nie zwraca się u nas wielkiej uwagi na znany wielu osobom fakt zamykania w niektórych kamienicach rur wodociągowych na noc, co przecież pod względem niebezpieczeństwa pożaru jest samowolą nie do wybaczenia. Dawniej o środki przeciw pożarowe dbano więcej.

W przepisach „o środkach zapobiegających pożarom w teatrach i cyrkach“ znajduje się do dziś dnia nie skasowany paragraf 8, który brzmi do słownie: „Dekoracye, kulisy, kurtyny i kostyumy używane w teatrach i cyrkach, powinny być przesycone płynem ogniotrwałym (masą szklaną, lub inną, znajdującą się w użyciu substancyą). Uchwała rady miejskiej z d. 14 stycznia 1882 r. Zbiór przepisów obowiązujących dla mieszkańców m. Kijowa“ strona 21. Wydanie 1911 roku. Historya milczy o tem co pisały przed 30 z górą laty pisma humorystyczne o podobnym przepisie.

— KRADZIEŻE. W d. Nr 11 przy ul. Mikołajewskiej z poddasza należącego do A. Doliwa-Dobrowolskiego skradziono rzeczy na 100 rb.

W d. Nr 13 przy ul. Jarosławskiej okradziony został warsztat szewski Narodeckiego. O kradzież podejrzewany jest jeden z robotników.

W d. Nr 17 przy ul. Jarosławskiej ujęto złodzieja przy okradaniu mieszkania Huszczenki.

— POŻAR. Onegdaj w nocy w d. Nr 11 przy ul. Mikołajewskiej wybuchł pożar skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z ogniem. Pożar natychmiast ugaszono.

— GRATISOWI GOŚCIE. Do restauracyi „Metropol“ na rogu ul. Funduklejowskiej i Włodzimierskiej przyszli trzej młodzieńcy i obstalowali kolacyę. Gdy przyszło do uregulowania rachunku, okazało się, że nie posiadają pieniędzy, ponieważ zaś ich dowody legitymacyjne wydały się podejrzanemi, spisano protokół i sprawę skierowano na drogę sądową.

— SKUTKI GRABIEŻY. Jak donosiliśmy ograbiono magazyn broni Zgórskiego. Przy sprawdzaniu ksiąg, okazał się brak 71 sztuki rozmaitej broni. Ciekawy jest fakt, że broń leżąca na wierzchu została nietknięta, zniknęła zaś ta część broni, która schowana była w odległych miejscach magazynu. Śledztwo w toku.

— SAMOBÓJSTWO. Dnia 2 sierpnia w domu Nr 8 na Sołomience powiesił się na strychu I. Ostaniuk. Powody samobójstwa nie znane.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. W d. Nr 61 przy ul. Buljońskiej w zamiarze samobójczym zażyła truciznę młoda dziewczyna W. S. Po udzieleniu pomocy Pogotowie odwiozło desperatkę do szpitala.

Zabawy i widowiska.

Komedya rosyjska w gmachu opery: Dziś „Flirt przez telefon“. pojutrze: „Dama z wagonu“ („znawca kobiet“).

Operetka rosyjska: Dziś: „Pupsik“.

Kinematografy: Kino-teatr i Ekspres: „Za chwilę szczęścia—lata cierpienia“, „Zwaliska Pompei“, „Pokson w arystokratycznem towarzystwie“, „Kronika Gaumont“. Korso: „Trucizna słowa“, „Smutny skutek hazardu“, „Kronika Gaumont“, „Gontran chce pozłocić swój herb“.

Z teatru i muzyki.

Opera kijowska.

Skład osobisty opery kijowskiej zapowiada się na sezon bieżący jak następuje:

Dyregenci pp. Pagani, Pozowski i Pozen; chórmistrze Kowalini i Krasowska; koncertmistrze Rubinsztein i Fidler; główny reżyser Ułuchanow i sufler Grindberg.

Sopranistki: Fajnberg, Juniewicz, Karpowa, Leskowa, Monska, Petlaszenko, Ponomariowa, Popowa, Rudnicka, Sergiejewa, Spasowska, Szengut, Woroniec i Zakomelska; mezzo-sopranistki: Antonowicz, Barska, Czykirska, Jansa, Kgoss, Kiriejewska i Skibicka; tenorzyści: Bogarow, Brajnin, Korżewin, Niemow, Słowcow i Zinowjew; barytoniści: Goncow, Kossart, Krasnow, Mcdestow, Polakow i Smielski; basiści: Cesewicz, Doniec, Łubiencow i Ułuchanow; komprimorio: Gawriłow, Kowalewski, Leticzewski, Riabinow i Wnukowski; baletmistrz Romanowski i primabaletnica Osowska; dekorator Zwenbach.

Repertuar obejmuje między innemi następujące opery: „Trystan i Izolda“ Wagnera, „Dinorah“ Meyerbeera, „Córka regimentu“ Donizettiego, „Pan Wojewoda“ Rimskiego Korsakowa, „Taras Bulba“ Łysenki i t. d.

Koncert.

Na terytoryum wystawy w gmachu księgarsko-drukarskim, ulegając prośbie pp. przedstawicieli tej sekcyi, laureat petersburskiego konserwatoryum P. Tarnowskij wykona na koncertowym fortepianie Blüthnera ze składu Kerntopfa w niedzielę 4-go sierpnia o godz. 4-ej szereg utworów wybitnych kompozytorów. Wejście bezpłatne.

PRZYJECHALI DO KIJOWA.

Hotel Continental: pp. A. Srenszyn-r. st, A. hr. Bobrinskij, M. ks. Sajn-Witgenstein, S. Tiliczejew, L. Godziszewski, D. bar. Meyendorf, L. Szulc, S. Przybytkow, B. Zajdych, M. Staczenko, G. Szumow, P. Posnikow, M. Markow, E. Markowa, M. Sartisson, A. Satr.

Hotel Francois: pp. M. Kariakin, M. Niheler, K. Wejchert, S. Mozer, R. Benke, A. Nikitin, P. Goglenkow, J. Sudra, K. Pawłowicz, W. Skibniewski, G. Jeleniewski, W. Jeleniewski, J. Dynowski, M. Gorecki, L. Korolec, S. Zieleński, W. Ejsman, E. Chrzanowski, M. Zukerman, J. Zawadzki.

Hotel Ermitage: pp. J. Martynow, N. Noga, J. Perkowska, A. Russian, M. Russian, J. Kiss, O. Pawłowa, M. Picker, E. Wilski, W. Ortn, O. Kulska.

Hotel Hładymuza: pp. A. Rostkowicz, M. Rożanowicz, M. Czerwonenkes, W. Rynski, N. Chełoński, S. Grudniew, P. Bogisjewski, M. Wenzblejo, W. Baraszkow, K. Bąkowski, S. Zyskandt, E. Łukjanenko, T. Szablin Gerasimow, E. Siemionow, N. Ławrow, W. Czerczenko, J. Kraśniński, A. Abramcew, J. Iwanow, W. Władimirow.

Hotel Praga: pp. M. Fryman, A. Himhut, J. Faborski, N. Faborska, K. Bajchert, W. Lorentz, W. Martin, J. Wojczyński, K. Minkiewicz, R. Szmbut, J. Radowicki, W. Wasilewski, B. Stefanowkiewicz, J. Zagradnik.

Hotel Kané: pp. A. Ternikowa, M. Ryszkow, K. Hauman, I. Glibter, J. Bogdanow, B. Romanowski.

Hotel Universal: pp. A. Drowanowski, A. Szestow, W. Berg, M. Matwiejewa, J. Hantower.

Palas-Hôtel: pp. B. Orieszkow, L. Orieszkowa, A. Korosycki, M. Kobiszczanowa, H. Bessner, M. Blumberg, M. Rojz, W. Alkin, M. Alkina, M. Herland, Marek Miłosławski, L. Miłosławska, Mikołaj Miłosławski, E. Miłosławska, W. Abramow, J. Popow, S. Parchonienko, K. Romanow, M. Romanowa, H. Krasznin, K. Arc, C. Arin, A. Rabinowicz, Z. Helman, Z. Stakowski, Z. Silberman, J. Rejtblat, M. Stapak, J. Rabinowicz, J. Szapiro, J. Krasny, S. Ryklin.

Grand-Hôtel Imperial: pp. W. Kuzieniew, I. Tiomkin, H. Szwejkowska, J. Grabowski, J. Kądzierski, A. Widyga, J. Strawa, A. Kulbicki, A. Mroziński, M. Blitstein, P. Szymański, I. Matkin, S. Kopelowicz, N. Gincburg.

Hotel Rosya: pp. E. Siłakowa, J. Cmiel, A. Romanow, J. Trusiewicz, M. Rozino, W. Znamieńska, W. Piwowarow, T. Dmitrjew, A. Willim, W. Dyrda, W. Kriwonosow, W. Prykłoński, D. Maksimkow, T. Sabasznikowa, A. Sabasznikowa, M. Gawriłowa, W. Jaworska, M. Nasietkin, T. Matwiejenko, M. Jazykow, K. Schütte, M. Kalinowski, E. Bugajewa, T. Kwiatkowski, L. Kanatowa, W. Katierow, M. Soszalski, A. Gałębiowski, Ł. Olefirow, J. Liniewicz, J. Worobjew, W. Istomin, G. Perkałab, M. Grincewicz, A. Kostantinow, A. Nowikowa, L. Szpilewa.

OFIARY.

W Administracyi „Dziennika Kijowskiego“ złożyli:

Na szpital rz. kat. imienia Stanisława Syroczyńskiego w Kijowie: pp. M. B. 60 rb, Stanisławstwo Koperniccy (zamiast wieńca na grób ś. p. Michaliny Bylinowej) 10 rb.

Na nędzą wyjątkową, do uznania Administracyi „Dzien. Kijowsk.“ p. H. G. (pamięci Józefa Świerczyńskiego) 2 rb.

LIST DO REDAKCYI.

Szanowny Panie Redaktorze!

W imię bezpieczeństwa i zdrowia osób, zwiedzających wystawę kijowską proszę uprzejmie o zamieszczenie kilku słów poniższych.

W nocy z dnia 2 na 3 sierpnia dyżurowałem na posterunku lekarskim w gmachu ratusza. W ciągu całej prawie nocy wzywano mnie do wielu osób u których znalazłem ostre cierpienia żołądkowe (gastritis, gastroenteritis acuta), które były **wynikiem zatrucia zepsutymi produktami spożywczymi.**

Przekonałem się, że wszyscy moi pacyenci **zachorowali wkrótce po zjedzeniu czekoladowych ciastek z kremem w restauracyi Lancia na terytoryum wystawy.** Uzyskawszy na to pozwolenie od szanownych pacyentów, ogłaszam poniżej ich nazwiska: 1) p. Helena Płachotina (Michałowska № 16), 2) p. Kira Warfołomiejewa (żona porucznika z 48 pułku odeskiego), 3) rodzina pp. Szczekowskich z Żytomierza (matka i dwaj synowie przybyli dla zwiedzenia wystawy, zamieszkali na Besarabce № 2) i 4) p. Apolonja Ler z Warszawy (Hotel „Savoy“).

Dnia 3 sierpnia 1913 r.

Dyżurny lekarz Towarzystwa nocnych dyżurów lekarskich

Fiodor Piotrowicz Łukjanow.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej)

Z Bułgaryi.

Sofia (AP). Dnia 2 go sierpnia z rana przybyły wojska sofijskiej dywizyi. Ludność od rana przygotowała się do powitania. Ulice udekorowano girlandami i flagami. Okna i balkony przepełnione były widzami. Pochód wojsk rozpoczął się o godz. 9-ej rano i trwał 3 godziny. Na czele jechał konno król Ferdynand w uniformie polowym, udekorowany zielenią. Za królem dążył pomocnik głównodowodzącego, minister wojny i przedstawiciele władzy wyższej, również udekorowani kwiatami i zielenią. Dalej szły wojska. Obaj królewicze znajdowali się w szeregach. W pobliżu łuku tryumfalnego członkowie zarządu miejskiego i organizacye społeczne witały wojska. Wychowańcy zakładów naukowych wielokrotnie wykonali hymn narodowy. Żołnierzy zasypywano kwiatami. Świetny wygląd wojsk wywarł silne wrażenie.

Sofia (AP). Po przejściu wojsk, w soborze katedralnym odprawiono modły z powodu rocznicy wstąpienia na tron króla Ferdynanda. Na placu przed soborem stały tłumy ludu, który gorąco witał króla Ferdynanda, królewiczów i generała Dmitrjewa.

Z Serbii.

Białgród (AP). Orędzie królewskie poleca ministrowi wojny zorganizowanie powołania rezerwistów na termin 6 tygodniowy dla pełnienia w miejscowościach zdobytych służby garnizonowej do czasu poboru rekruta.

Białogród (AP). Rada ministrów zaaprobowała proponowany przez wydział wojskowy podział zdobytych terytoryów na 5 obwodów: isztibski, wardarski, kossowski, bitolski i ibarski.

Białogród (AP). Przybył książę Arsen Karageorgewicz ze sztabem 2-ej dywizyi jazdy.

W sprawie stanowiska Niemiec.

Berlin (AP). Prasa francuska przypisuje kierownikom polityki niemieckiej, oraz osobiście cesarzowi—nader energiczną działalność w kwestyi Adryanopola. W sferach kompetentnych oświadczono korespondentowi petersburskiej agencyi telegraficznej, że przypuszczenia prasy nie odpowiadają rzeczywistości. W kwestyi rad dyplomatycznych, udzielanych Porcie, Niemcy działają wspólnie z innemi mocarstwami i zbliżają się do tych mocarstw, które w tej sprawie wykazują większe umiarkowanie.

Delegacye adryanopolskie.

Wiedeń (AP). Przebywająca tutaj delegacya adryanopolska po zwiększeniu swego składu przez kilka jeszcze osób, podzieliła się na dwie grupy w celu szybszego objechania stolic europejskich. Pierwsza grupa wyjechała wczoraj do Petersburga, druga dziś wyjeżdża do Londynu.

Z Grecyi.

Ateny (AP). Ogłoszono rozkaz królewski, zatwierdzający pożyczkę w sumie 10 mil. franków, zaciągniętą w greckim banku narodowym, na pokrycie rekwizycyi i dostaw wojskowych.

Ateny (AP). Król telegrafował, iż do Aten powróci w poniedziałek wieczorem. Kwestya demobilizacyi będzie zdecydowana po powrocie króla i Venizelosa. Po demobilizacyi nastąpi odwołanie moratoryum.

Mowa króla angielskiego.

Londyn (AP.) Podczas zamknięcia sesyi parlamentu król wygłosił następującą mowę: „Niedawna wizyta prezydenta Francyi jest okazaniem życzliwości i nowym stwierdzeniem istnienia serdecznej przyjaźni, łączącej oba kraje. Konferencya delegatów państw, biorących udział w wojnie bałkańskiej, rozpoczęła swe posiedzenia na wiosnę w Londynie i szczęśliwie zawarła traktat pokojowy. Smuci mię jednak bardzo, że nienawiść poszczególnych narodowości wywołała nową wojnę, której towarzyszył szereg smutnych wypadków. Z przyjemnością zaznaczam, że konferencya w Bukareszcie położyła kres działaniom wojennym. Mam nadzieję, że pokój okaże się trwałym. Doświadczam uczucia wielkiego zadowolenia z powodu tego, iż wielkie mocarstwa były w ciągłym kontakcie ze sobą i że mój rząd uczynił wszystko możliwe w celu ułatwienia wymiany poglądów, oraz wspólnej akcyi za pośrednictwem ambasadorów przebywających w Londynie“.

Oświadczenie wodzów albańskich.

Wiedeń (AP.) Ze Skutari donoszą, że naczelnicy plemion choti, grudi, crementi, castrati i szkreli zjawili się gremjalnie u admirała angielskiego Burney'a i oświadczyli, że plemiona Malessyi nie uznają granic, wytkniętych przez konferencyę ambasadorów. Jeżeli wielkie mocarstwa nie zwrócą uwagi na skargi albańczyków, wyszczególnione w memorandum, wojna między malissorami a Czarnogórą stanie się nieuniknioną. Jeżeli malissorzy do dnia 7 sierpnia nie otrzymają przychylnej odpowiedzi na memorandum, wówczas wyruszą oni na Tuzi. Identyczne oświadczenia złożono generalnym konsulom Austro-Węgier i Włoch. Admirał oraz konsulowie odpowiedzieli, że powyższe oświadczenia prześlą swoim rządom.

Z nowych prowincyi rumuńskich.

Petersburg (AP.) Biuro międzynarodowego związku telegraficznego w Bernie donosi, że rząd rumuński zawiadomił o otwarciu w Dobryczy i Bałczyku międzynarodowych operacyi telegraficznych według zasad i taksy, istniejących w Rumunii.

Katastrofa lotnicza.

Lipsk (AP). Na lotnisku Lidenthalskiem spadł lotnik Remkler, który wzniósł się z pasażerem. Ten ostatni zabił się, Remkler został ranny.

Cholera.

Wiedeń (AP). W Catarro od dn. 24-go czerwca nie notowano nowych wypadków zasłabnięć na cholerę i śmierci.

Zaprzeczenie.

Berlin (AP). Urzędownie zaprzeczono doniesieniom o zamierzonej podróży cesarza Wilhelma na Korfu.

Rozruchy.

Londyn (AP). Rozruchy trwają w dalszym ciągu. Na prośbę mera do miasta przybył batalion wojska.

Ze związku eksporterów zbożowych.

Królewiec (AP). Odbyło się doroczne posiedzenie związku bałtyckich eksporterów zbożowych z udziałem przedstawicieli rosyjskich i niemieckich portów na morzu Bałtyckiem, jak również przedstawicieli duńskich. Na posiedzeniu zaproponowano obliczanie wagi hektolitra zapomocą pomnożenia przez 100 wagi litra zboża. Projektowane jest zabronienie zapieczętowywania próbek w naczyniach szklanych. Wybrano komisyę dla opracowania normalnego traktatu frachtowego w Skandynawii.

Z Japonii.

Tokio (AP). Wobec trudności, jakie napotyka policya japońska przy ochranianiu zbiegów z Chin południowych, rząd zamierza zwrócić się do rządu pekińskiego z propozycyą odwołania nagrody pieniężnej, wyznaczonej za zabójstwo Sun-Jat-Sena i Chuan-Sina.

Tokio (AP). Według pogłosek, Diaz wyrusza do Japonii przez Europę koleją syberyjską i spodziewany jest w Tokio w końcu września.

Tokio (AP). Przemysłowcy postanowili zorganizować towarzystwo, mające na celu wysyłanie japończyków do Meksyku.

Z lotnictwa.

Londyn (AP). Rozpoczęły się zawody hydroplanów w locie wokoło Anglii z prawem opuszczania się tylko na morzu, o nagrodę 5,000 funtów szterlingów, ofiarowaną przez gazetę „Daily Mail“. Start—w Southamptonie. W zawodach biorą udział 2 lotnicy: Hocker i Makklin na hydroplanach budowanych w Anglii z silnikami angielskimi. Lot ma trwać nie dłużej niż 72 godziny.

Powodzie na Węgrzech.

Rimawska-Sobota (Węgry). (AP). Z powodu ulew rzeki Szajawa i Rimawa wylały i zalały dolinę. Wylew uszkodził nasyp i most kolejowy, który zawalił się. 10 ludzi spadło z mostu, 6 ciężko rannych, 1 zmarł, 4 utonęło.

Z parlamentu angielskiego.

Londyn (AP). Parlament został rozpuszczony do dn. 21 października.

Z Chin.

Szanchaj (AP). W Nankinie toczy się bitwa. Forty zostały opanowane przez powstańców. Dowódca wojsk północnych generał Czżań-Suń bombardował obóz i forty powstańców. Donoszą, że forty Wuzuńskie poddały się po wypłaceniu obrońcom ich 150 tys. dolarów. Bitwa pod Kantonem trwa w dalszym ciągu. Według otrzymanych informacyi sytuacya polepszyła się.

W sprawie walki z epidemiami.

Petersburg (AP). Minister spraw wewnętrznych rozesłał gubernatorom okólnik wyjaśniający warunki wydawania zapomóg ziemskim i miejskim instytucyom społecznym na zarządzenia przeciwcholeryczne i przeciwdżumowe.

Przed spisem ludności.

Petersburg (AP.) Wobec projektowanego w r. 1915 drugiego ogólnego spisu ludności i konieczności przygotowania wystarczającej liczby osób kompetentnych dla robót związanych ze spisem na miejscu, minister spraw wewnętrznych zarządził zwiększenie od początku roku szkolnego 1913—14 kompletu słuchaczów kursów statystycznych przy centralnym komitecie statystycznym do 700.

Zjazd hodowców koni.

Petersburg (AP). Minister spraw wewnętrznych zezwolił na zwołanie podczas urządzanej w Kijowie od d. 18 do 25 sierpnia wystawy koni—zjazdu hodowców koni, jako sekcyi projektowanego ogólnego zjazdu rolniczego.

Różne.

Taszkient (AP). Przejechał w drodze do Jałty emir Bucharski.

Ardagan (AP). Dziewięciu rozbójników tureckich, którzy przeszli granicę w okręgu olkińskim, otoczonych zostało przez strażników w starej fortecy Korotgły. Po długiej strzelaninie zabito 6 rozbójników oraz jednego raniono. Odebrano 5 karabinów i wiele nabojów. Zabito 3 konie. Strażnicy mają dwa konie ranione.

Samara (AP). W powiecie mikołajowskim ulewa i grad zniszczyły 4 210 dziesięcin zasiewów. Straty sięgają 275,000 rb.

Petersburg (AP). Przybył głównozarządzający rolnictwem i urządzeniami rolnemi.

Petersburg (AP). Skonfiskowano Nr. 3 „Siewernoj Prawdy“, Nr. 230 „Rusk. Mołwy“ i Nr. 209 „Rieczi“.

Z ostatniej chwili.

Groźba nowych powikłań.

Wiedeń (Wł.). Z Albanii donoszą, iż serbowie zajmują na terytoryum albańskiem punkty strategiczne i budują szańce. Jeżeli się serbowie nie cofną — grożą nowe powikłania.

Po zawarciu pokoju.

Białogród (Wł.). Delegaci pokojowi przedłużyli pobyt swój w Bukareszcie w celu wymiany zdań w sprawie nawiązania bardziej ścisłego stosunku pomiędzy Rumunią a Serbią i Grecyą. Mówiono o traktacie handlowym. Wczoraj przybyli Paszicz, Venizelos i Wukoticz witani owacyjnie. Krążą pogłoski, iż celem narad jest utworzenie związku ekonomicznego oraz zapewnienie pomocy wojskowej w razie potrzeby.

W Bułgaryi.

Sofia (Wł.). Rząd wstrzymuje demobilizacyę w obawie wywołania niezadowolenia.

Zaprzeczenie.

Kolonia (Wł.). Zaprzeczają pogłoskom, jakoby Porta wysłała notę do mocarstw, uzasadniającą zabór terytoryów poza Marycą.

Historya związku bałkańskiego.

Konstantynopol (Wł.). „Tanin“ pisząc o stanowisku Rosyi, zaznacza, że dyplomacya rosyjska namawiała do utworzenia związku bałkańskiego z Turcyą na czele. Stworzony został związek, lecz bez Turcyi, przeciwko niej.

Pogłoski.

Wiedeń (Wł.). Krążą pogłoski, że następcą Berchtolda, który ustępuje jakoby w listopadzie, zostanie poseł austryacki w Bukareszcie książę Fürstenberg.

Wystawa w Toruniu.

Toruń (Wł.). Otwarto wystawę przemysłową w milczeniu, ponieważ policya zabroniła przemówień. Wystawa wywiera wrażenie dodatnie. Są wystawcy z Włocławka, Mińska Mazowieckiego i Zakopanego.

Zlot sokołów.

Poznań (Wł.). W Urbanowie odbył się zlot sokołów z udziałem kilku tysięcy uczestników.

Powrót namiestnika Galicyi.

Lwów (Wł.). Powrócił namiestnik Korytowski, który bawił 3 dni we Wiedniu i Krakowie.

Powodzie w Galicyi.

Lwów (Wł.). Dunajec wylał po raz szósty. Ludności grozi śmierć głodowa.

Kongres katolicki.

Metz (Wł.). Otwarto 60-y kongres katolików. Przybyło 25,000 osób. Panuje obawa, że wynikną spory pomiędzy kierunkami berlińskim a kolońskim.

Upały w Ameryce.

New-York (Wł.). W stanie Oklahoma upały dochodzą do 50 stopni Celsiusza. Od 40 dni nie było ani kropli deszczu. Wszystko spalone. Straty sięgają kilkuset milionów.

Nowe ordynacye.

Petersburg (Wł.). Józef hr. Potocki jeździł wczoraj do Peterhofu. Zostały Najwyżej zatwierdzone założone przezeń dwie ordynacye: Szepetowiecko-Antonińska i Korzecka.

Odpowiedź na deklaracyę.

Petersburg (Wł.). „Now. Wr.“ zamieściło deklaracyę biura litewskiego w Paryżu, doręczoną Grey'owi jako odpowiedź na memorandum polskiej komisyi tymczasowej. Deklaracya zredagowana jest w tonie nieprzyzwoitym i jest donosem na społeczeństwo polskie.

Rozporządzenie Makłakowa.

Petersburg (Wł.). Makłakow wydał rozporządzenie, by uznawano świadectwa lekarskie, wydawane żydom-rekrutom tylko w tym wypadku jedynie, jeżeli takowe wydane zostały w obecności policyi.

Sprawa Dowiakowskiego.

Petersburg (Wł.). Makłakow pozwolił Dowiakowskiemu pociągnąć gazety do odpowiedzialności za oszczerstwa.

Aresztowania.

Petersburg (Wł.). W hotelu „Ermitage“ oraz w mieszkaniu prywatnem aresztowano 2 ormian, podejrzewanych o przynależność do partyi s. r.

Z krainy mody.

Halka.

Tytuł ten zdziwi napewno niektóre czytelniczki. Jakto, poświęcono halce felieton zdradzający dążności modernistyczne „le dernier cri". Ależ to zacofanie! powie każda z niewiast z niecierpliwością biorąc do rąk dzisiejszy numer „Dziennika". Bo rzeczywiście, spodnia spódniczka przechodziła ciężkie chwile, widziała na szwank narażoną swoją reputacyę i zagrożone swe istnienie. Ale widocznie ma one życie twardsze niż przypuszczano i jest istotnie potrzebna, skoro z tak ciężkiej próby wyszła zwycięsko. Panie, lansujące nowości, jak dawniejsze „Merveilleuses" z czasów Dyrektoryatu, ubrane jedynie w trykotki i bardzo obcisłą suknię, pokazały nam wkrótce, że halka jest nieodzownem dopełnieniem stroju. Na ulicy podczas chodzenia spódnice bez halki zarysowały formy zanadto przesadnie. Jeżeli się chce uniknąć sukni, trudno, niemożliwe jest prawie wyliczyć o parę centymetrów wysokość podniesienia, co naraża nas bardzo na uwagi i komplementy mniej lub więcej złośliwe ze strony przechodniów, nie odznaczających się zazwyczaj dobrem wychowaniem i wyrafinowaną grzecznością.

Suknia domowa i toaleta strojna mniej są wystawione na szyderstwa, tutaj obcisłość jest bardziej dozwolona, a długa spódnica ratuje sytuacyę. Ale pozostaje jeszcze sprawa kwestya hygieny.

Gdy się przyzwyczaiło nosić halkę, najlżejszą chociażby, trykot nie zastąpi jej nigdy, nie daje bowiem dość ciepła. Halka gromadzi w sobie izolacyjną warstwę powietrza, która zabezpiecza nas od przeziębienia, a wiele osobie, wyrzekających się jej przez próżność i kokieteryę, naraża się na gwałtowne zmiany temperatury, na niespodzianki reumatyczne, o których pozostaje długie i przykre wspomnienie.

Są dwa rodzaje halek. Halka praktyczna, do codziennego użytku, na każdą porę i halka strojna, noszona pod sukniami eleganckiemi.

Pierwsza robi się zwykle z materyałów mieszanych, nici i jedwabiu, wełny i jedwabiu, bawełny i t. d., i zawsze w kolorach neutralnych. Najbardziej ulubione są połączenia czarnego z białem, ułożone w paski, w kratki lub kwadraciki. Sposób ten, pośredni między jasnym a ciemnem, jest bardzo korzystny, i dlatego, pomimo pewnej banalności tych spódnic nie trzeba się wahać z ich zastosowaniem, gdyż są one proste i skromne. A przytem kolory te zgadzają się doskonale z wszystkiemi ciemnymi tonami sukni. Używa się jeszcze na halki wełny szkockiej i popeliny, bardzo przyjemnych na dni deszczowe, gdyż łatwo oczyszczają się z błota i szczotką doskonale, sprzyjają wełnianej, będącej trochę „vieille dame" i czarnych materyi w białe wzory. Wszystkie te halki znaleźć można w magazynach konfekcyi taniej i lepsze, niż robione w domu lub obstalowywane u krawcowej. Za parę rubli ma się spódniczkę wygodną, praktyczną i ładną, trzeba tylko koniecznie udać się do dobrej firmy, nie robiąc zakupów w pierwszym lepszym składzie lichoty, gdzie najczęściej ceny pozornie niskie obliczone są na naiwność kupujących.

Słyszy się często dużo zarzutów przeciwko halkom gotowym, że materyały są nie pierwszej jakości, że desenie są zawsze jedne i te same, że krój jest daleki od doskonałości i t. d., i t. d. Ale pomijając, że niema się gwarancyi doskonałości przy robieniu halki w domu i że łatwiej wybrać sobie odpowiednie tam, gdzie jest ich olbrzymi zapas, stawiane zarzuty nagrodzone są takiemi korzyściami, że upadają same przez się. Gdy halka przeznaczona jest do chodzenia wciąż, w każdą pogodę, lepiej by była w średnim gatunku, by można ją było używać bez żalu, zamieniając bez wielkiego kosztu na nową, zamiast donoszać aż do skutku, halkę bardzo piękną dawniej, ale już nieświeżą. Jeżeli się umie wybrać zręcznie kolor i rysunek, unikając tonów krzyczących i wpadających w oko ozdób, wówczas będzie się miało halkę, która dzięki swej prostocie i poprawności, przejdzie niezauważona. I cóż nam szkodzi wówczas, że model jej został powtórzony w paru tysiącach egzemplarzy? Co się tyczy kroju, będzie on zawsze poprawniejszy od robionych w domu, chociażby dlatego, że magazyny konfekcyi zatrudniają w tym celu jedynie specyalistki. A wielkość, zbyt mała lub za obszerna, poprawiają bez dopłaty na miejscu zakupna, przerabiając jedno cześnie ściągane związanie z tyłu na modne zapięcie płaskie, wymagane przez obecne wąskie suknie.

Halki taftowe, tak ulubione niegdyś z powodu swego szelestu, zarzuciły obecnie kobiety oszczędne, obawiające się jej nietrwałości, tafta bowiem łamie się i pęka w zmarszczkach, fałdach i załamaniach, a zabłocona, z trudnością odczyścić się daje. Dlatego też dzisiaj zastępują taftę przez atłas miękki, mocny i praktyczny, ale trudniejszy do harmonizowania z suknią, gdyż kolory jego są żywe i błyszczące.

W sklepie p. Herse pokazywano mi ogromny wybór ślicznych halek w najmodniejszych kolorach: szafirowym, popielatym, czarnym, Tabac d'Orient, pean d'Americain, bardzo praktycznych do codziennego noszenia, niedrogich a lekkich i cienkich, nie zajmujących po złożeniu więcej miejsca, niż chustka do nosa. Ładne tam są również halki w najmodniejszem obecnie zestawieniu czarnego z białem, w małe, dyskretne wzory, bardzo gustownie garnirowane. Spódniczki te krojone są w taki sposób, by nie krępowały chodzenia, bardzo obcisłe w biodrach, a szeroko u dołu, nie nazbyt jednakże, gdyż inaczej wąska wierzchnia spódnica źle się układa, a nawet pnie się do góry. Uniknąć tu należy wszystkich koronek, falbanek, ruszek, zmarszczek „bouillonés", w których pięta zaczepia się zawsze, powodując te małe, do rozpaczy nas doprowadzające wypadki, gdy zaczepiony mały kawałeczek falbanki wlecze się za nami, aż zmuszeni jesteśmy oberwać całe garnirowanie! Nie przytrafi się to nigdy, gdy halka codzienna jest prosta i skromna. Powinna ona również być dość krótka, aby nie potrzebować jej podnosić wcale: długość dochodząca do bucika, jest najzupełniej wystarczająca.

A teraz paniom oszczędnym podam praktyczną radę: niech najbardziej nawet dbająca o równowagę budżetu domowego nie popełnia tego błędu, by znoszoną spódnicę wierzchnią przerabiać na halkę: dowodzi to braku gustu i braku kokieteryi, na co kobieta—naprawdę kobieta—nie pozwoli sobie nigdy. Tak przecie łatwo za małą cenę sprawić sobie halkę nową, z materyału, specyalnie w tym celu wyrobionego.

Halki strojne wymagają więcej starania i elegancyi, ponieważ są noszone pod toalety wizytowe lub wieczorowe i często bywają bardziej bogato przybrane i zbytkowniejsze, niż przykrywające je suknie. Podczas gdy w halkach zwykłych szkielet ich i falbana są z jednego materyału, w halkach strojnych mogą być wręcz odmienne. Bryty zszywają się z jedwabiu, tafty, crêpe de Chine, atłasu miękkiego w jednym kolorze lub broché, falbanki zaś robią się z tiulu, gazy, koronki, haftu. Im halka jest lżejsza, powiewniejsza, tem bardziej jest elegancka. Ale i tutaj pamiętajmy o dyskretnej mierze. „Dessous" krzykliwe są zawsze w bardzo złym guście, a halka powinna odznaczać się tą samą cechą dystynkcyi, jaką mają suknie zwierzchnie.

Starać się więc należy o tony łagodne, ozdoby lekkie, wykwintne, o rysunek delikatny, nie rażący. A przedewszystkiem halkę należy przystosować do toalety. Dawniej wymagano, by halka była koniecznie w tym samym odcieniu, co zwierzchnia suknia, co zmuszało do sprawiania sobie tyluż halek, ile się robiło sukien. Obecna moda jest łaskawsza i mniej wymagająca i zezwala na rozmaite kombinacye. Wystarczy więc, by halka była w tonie niekłócącym się z całością toalety w odcieniu bledszym, nigdy zaś ciemniejsza.

Halkę elegancką robi się dłuższą, niż zwykła „trotteur" tak, by odkrywała nogę, i oszywa się ją jedną lub dwiema „balayeuses" taftowemi, co jej nadaje pożądaną szerokość i cechę staranności.

W sklepach nowości sprzedają falbanki tiulowe wszystkich odcieni, wykończone i przygotowane do naszycia na szkielet taftowy. Jest to praktyczne i dość ładne, ale zbyt noszące cechę „confection", by mogło rościć pretensye do prawdziwej elegancyi. Strojne halki ubierane są falbankami z gazy i koronek, ozdobione wstawkami, galonem, pasmanteryą, aplikacyą, frendzlą, haftem. Do sukien lekkich najlepsze są wysokie falbany z haftu białego angielskiego; falbanę taką przypina się do taftowego szkieletu halki na małe guziczki, ukryte pod wstawką z przeciągniętą wstążką. Kombinacya taka jest nadzwyczaj praktyczna, gdyż odpiętą falbanę można uprać i uprasować bez najmniejszego zachodu i trudu.

Są osoby, lubiące mieć halkę z materyału podobnego do gorsetu: jest to upodobanie wyszukane, ale pociągające za sobą dużo trudności. Dużo jest bowiem danych na to, że gorset znosi się daleko powolniej niż halka i że trzeba będzie go potem dokończyć z inną spódniczką, a przytem zwyczaj ten wymaga, by gorset był z materyi miękkiej możliwej na halkę, więc nietrwałej i droższej niż zwykła dymka lub batyst na gorsety wyrobiony.

Kombinacya zwana „cache-corset jupon" lub „robe de dessous" jest o wiele przyjemniejsza. Robią je zapinane z tyłu, forma princesse, z batystu, atłasu, wstążek i wstawek, ubierane falbankami i koronkami, nie pogrubiają one stanu i ochraniają dobrze gorset, tworząc prześliczne „suknie spodnie", wykwintne, lekkie i praktyczne.

Oto jak wygląda dzisiaj dawna halka prababek naszych! Ongiś spódnica spodnia miała ogromne znaczenie w toalecie, aby otrzymać upragnione rozdęcie spódnic, krochmalono halki do niezwykłej sztywności: im bardziej były one twarde, tem większe miały powodzenie, a szelest nakrochmalonego płótna czy perkalu był równie przyjemny dla ucha babek naszych, jak jest nim dzisiaj dla nas przemiły szmer jedwabiu. A ponieważ trzeba było być bardzo szeroką, bardzo „rozdętą", więc nieraz gdy jedna halka nie wystarczała, wówczas wkładano ich kilka. Coby powiedziały elegantki z lat owych, widząc nasze spódnice płaskie i wąskie? Uśmiechnęłyby się z politowaniem, tak jak my uśmiechamy się dzisiaj na myśl krochmalonych „dessous", białych pończoch i kaszmirowego szalu indyjskiego.. Halka lingerie uległa przeistoczeniu tak jak inne przedmioty ubrania naszego: stała się miękką i lekką, przybrano ją cienkiemi koronkami, haftami, falbankami gazowemi; wymagamy od niej, by była powiewna, delikatna, mglista i lekka — jak westchnienie!

Starsze niewiasty dobrze robią, poprzestając na halkach z jedwabiu czarnego, adamaszku, mory, atłasu, przybranych tiulem, gazą w tymże kolorze. Czarny czarne jedwabne daje ładne falbanki noszące cechę wytwornej elegancyi. Do sukien popielatych i letnich odpowiednie dla pań starszych są halki z materyałów paskowanych czarnych z białem, lub szarych z białem.

Młode panienki niech pamiętają, że wykroczeniem z ich strony jest noszenie halek zbyt ozdobnych; unikać więc powinny falbanek zanadto wysokich, przeładowanych ozdobami, wstążkami, koronkami, kokardami: jest to nie na miejscu i bez wdzięku.

Młode kobiety mogą puścić wodze kaprysom swej fantazyi, ale pozostając zawsze w granicach dobrego gustu i rozsądku.

Na zakończenie dodam, że halki są jedną ze specyalności firmy Herse, a wzmianka ta wystarczy, by wszystkie panie, pragnące mieć ładne i eleganckie „dessous", skierować do tego zaszczytnie znanego sklepu.

Jana.

Sprzęt Kartofli

wykonać dziś można mechanicznie znacznie prędzej, dokładniej i taniej, niż przy pomocy rąk ludzkich, które w zupełności zastępują

NAJNOWSZE ANGIELSKIE

KARTOFLARKI RANSOME'A

pracujące jednakowo sprawnie na lekkich i ciężkich ziemiach.

Oprócz powyższych, cieszących się ogólnem wzięciem maszyn, zaopatrzyłem swe składy również w znane u nas oddawna

ORYGINALNE 9677

KARTOFLARKI HARDERA.

Alfred Grodzki

33 Senatorska, WARSZAWA.

— OPISY NA ŻĄDANIE GRATIS i FRANCO. —

Knotek i S-ka

Iczin (Czechy)

Specyalna fabryka maszyn żniwnych

Na Wystawie w Kijowie:

Żniwiarki

Snopowiązałki

Kosiarki.

Młocarnie 10422

z kieratami.

Skład części zapasowych:

M. Ł. ZWIERZCHOWSKI - Zdołbunowo, wol. g.

Waterman's (Ideal) FountainPen

Wielka pomoc, wielka wygoda i wielka oszczędność.

Wystarczy na całe życie, koniec z iridium pozłacany, zastosowany do każdej ręki; pióro z gwarancya. Można nabyć w każdym jubilerskim magazynie i przyborów piśmien.

L. i C. HARDTMUTH Ltd. Anglia. Londyn.

Skład BRONI

Stefana Bagińskiego

WARSZAWA, 10512

Długa 19, telefon 22-07.

Zawiadamia W. P. Myśliwych, że przygotował na sezon nowe kolekcye broni z pierwszorzędnych zagranicznych fabryk. Posiada wyłączną sprzedaż broni: **I. P. Sauer w Suhl** z lufami ze stali „Kruppa" **N. Piper w Liége** z lufami „**Cockeril" Manufacture de Belge, Louis de Brus** z lufami „**Monebloc" i Paul Scholberg** z lufami z nierdzewiejącej stali **„Poldi Anticoro".**

Poleca wszelkie nowości w przyborach do broni i polowania. Gotowe naboje wykonywa na automatycznej wadze z prochem Cesarskim, Liszawa, Milleritem i Sokalem po rb. 5 i 6 50.

Cenniki ilustrowane na żądanie gratis.

Piegi, pryszcze, wągry mokre i suche liszaje, swędzenie, krosty i wszelkiego rodzaju nieczystości skóry leczy i usuwa najradykalniej rozpowszechnione i uznane przez powagi lekarskie

MYDŁO ks. KNEIPA. 3438

WERISHOFENSKIE TORMENTIŁOWE MYDŁO

Ogłoszenie dzierżawy.

Hotel George'a wraz z restauracyą

we Lwowie jest zaraz do wydzierżawienia. Dzierżawca otrzyma cały hotel i lokal restauracyjny **zupełnie odnowione,** tak, iż odpowiadają wszelkim nowoczesnym wymogom

Oferty wnosić należy do dnia 31 sierpnia 1913.

Bliższych szczegółów i warunków udziela Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń Urzędników prywatnych we Lwowie ul. Kl Tańskiej 3 jako właściciel hotelu. 10510

Niniejszem zawiadamiamy, że przedstawicielstwo naszej firmy w **Kijowie** powierzyliśmy

D-rowi Z. Januszewskiemu

Luterańska № 11. BIURO AGRONOMICZNE.

INŻYNIEROWIE:

S. Turczynowicz, A. Ponikowski, W. Trojanowski i E. Ostrowski.

Melioracye Rolne, Cegielnie, Drogi

Wodociągi, Instalacye elektryczne. 7020

WARSZAWA. **Marszałkowska № 108.**

60 i 30 silne traktory. 7524

„OIL-PULL"

Towarzystwa Rumely

Jedyne traktory opalające się czerwoną naftą (najtańszy produkt). Z wielkiej liczby traktorów jedynie **„OIL-PULL"** został pochlebnie wyróżniony przez Biuro mechaniki rolniczej w specyalnem sprawozdaniu (sprawozdanie ze spostrzeżeń, robionych podczas ekskursyi, nad pracą traktorów rolniczych na południu Rosyi) jako najracyonalniej i z najlepszego materyału zbudowana maszyna.

Traktory mogą być oglądane przy następujących stacyach:

1) Biała Cerkiew P. Z.
2) Kolendry "
3) Wapniarka "
4) Koziatyn i przy wielu innych stacyach.

W Kijowie na Wystawie w pawilonie Towarzystwa Rumely.

Połudn. Ros. T-wo Handlu Towar. Aptecznymi

JUROKSIL

BEZ CHLORKU BEZ SODY BEZ MYDŁA

Sam pierze bieliznę.

Żądajcie wszędzie. Paczka 20 k.

JAROSŁAWSKIE I KOSTROMSKIE Płótna

G. SOKOŁOWA

Kreszczatyk 34.

Tylko co otrzymane różne Płótna Bielizna stołowa, pończochy, skarpetki, kołdry, bielizna męska, bławatne towary fabr. Morozowa, firanki, tiul, nakrycia tiulowe i pelerynv. Szwajcarskie i rosyjskie hafty, a także są resztki oryginalnego Jarosławskiego płótna na poszewki, męską, damską bieliznę i resztki haftów najlepszych fabryk. Ceny fabryczne bezwarunkowo stałe.

„Phänomobil"

Kapitalny, gustowny, łatwy do kierowania (bez szofera) nadający się do wszelkich dróg i niewymagający ciepłego garażu trzechkołowy automobil.

Ostatnie wynalazki techniki. Dwie przekładnie i chód wsteczny; Karoserie—typu „torpedo". Faeton, Landole i Karetki do towarów. Upraszamy odróżniać nasze maszyny od cyklenetek. Generalni reprezentanci na kraj Południowo-Zachodni i przyległe gubernie:

T-wo „Dąbrowski, Machan i S-ka" Kijów, Meryngowska № 1

Maszyny oglądać można na Wystawie. 10452

Żądajcie wszędzie **„Odobrin"** tylko MICHAŁA LEBIEDIEWA.

Tępi odciski 9918 brodawki z korzeniami

KTO CHCE

naprawdę żyć w dobrem zdrowiu ten musi się jaknajczęściej kąpać!

Korzystanie z częstej kąpieli w zakładach kąpielowych jest niewygodne za drogie i nie dla każdego dostępne. Najlepszą zatem, najwygodniejszą i najtańszą jest kąpiel w domu w **ehna wannie „Jajag".** Nagrzewacz spirytusowy, podsunięty pod **wannę ogrzewa ją w ciągu 25 minut do 30 stopni, kosztem 12 kop.** Macie zatem kąpiel w każdem **miejscu i o każdej porze bez pieca, węgli, kotła i t. p.**

Wanna „Jajag" nieoceniona na wsi!! 9298

Prospekty gratis. Żądać wszędzie.

TOW. AKC. J. A. JOHN, Warszawa, Smolna 12, tel. 36 90.

Skład Główny u H. F. Jurgensa 7267

IWYSTRZEGAĆ SIĘ NAŚLADOWNICTW!

PROWIZORA H. F. JURGENSA BORO-TYMOLOWE MYDŁO

PRZECIWKO POCENIU SIĘ, OPALENIZNIE, PIEGOM, WĘGROM, PRYSZCZOM i ŻÓŁTYM PLAMOM.

PACHNĄCE MYDŁO TOALETOWE NAJWYŻSZEGO GATUNKU.

WSZĘDZIE DO NABYCIA 50 k. 30 k.

Medal Złoty, Londyn 1893 r.

Aflamit najlepsze pokrycie dachowe, nie wymagające żadnej konserwacyi.

Contrador specyalna domieszka do tynku cementowego, która go czyni **zupełnie nieprzemakalnym. Najtańsza** izolacya od wilgoci.

Pamiętajcie że pora letnia jest najodpowiedniejszą do usuwania wilgoci z mieszkań i piwnic, do izolowania fundamentów i ścian **Contradorem.**

Jedyny fabrykant **S. SUSKI** 10346

Kijów, ul. Pawłowska № 29. Tel. № 2-65

(Tramwaj № 5 z Proreznej ulicy)

Płacę

najwyższe ceny za wszelkiego rodzaju **Starożytne** i rzadkie okazy, tabakierki, emalię, srebro, meble, bronzy, porcelanę, sztychy, miniatury i t. p., jako też

perły, brylanty i drogie kamienie

Monety **platynowe,**

sztuki platyny, złoto i srebro według kursu.

Ocenianie i informacye bezpłatnie. Zwracać się listownie i osobiście.

„A. Złotnicki"

Kijów, Kreszczatyk Nr 23, tel. 3-86

Firma istnieje od 1858 r. 7637

W polskim magazynie naczyń gospodarskich

St. Powrozińskiego **Kijów. Kreszczatyk № 45.**

Lampy, porcelana, szkło, wyroby bronzowe, niklowe, platerowane. Naczynia niklowe, aluminiowe.

Stalowe emaliowane naczynia niepękające.

Kamienne, fajansowe i szklanne. Angielskie łóżka, używal. magle wyżym. maszyn. do mięsa, żelazka, tace, maszynki do kawy, samowary, łyżki, noże, widelce, scyzoryki i nożyczki z najlepszej angielskiej stali. Lodownie pokojowe. Maszynki do Lodów. Brzytwy angielskie. Kuchnie spiryt. i naft. i w. in. przedm. do gosp. dom.

Leczniса hygieniczna

D-ra A. Tarnawskiego

w KOSOWIE

(za Kołomyją), st. kol. Zabłotów, otwarta do zimy. **LECZENIE** wodą, kąpielami słonecznemi, dyetą także **jarską** i postem, gimnastyką zwykłą i oddechową, oraz **przysposabianie do życia hygienicznego.** 9053

T-WO HENRY SMITH i S-KA

Kijów, Instytucka 4

POLECA:

Na Sezon Jesienny

KOMBINOWANE

SIEWNIKI

dla wysiewu zboża i nawozów sztucznych w rzędy

fabryki **F. i J. KOWAŘIK**

w PROSTEJOWIE (Morawy).

Ostatnie słowo techniki

co do właściwego zastosowania i trwałej konstrukcyi.

— Fabryka wyrabia również siewniki do buraków. —

Żądajcie cenników. 10471

Tow. Akc. Wł. A. Doliński

KRESZCZATYK 22.

WYŁĄCZNI REPREZENTANCI PIERWSZORZĘDNYCH FABRYK.

Powietrzne elewatory, składające **słomę** przy pomocy 1 robotnika.

Ruston, Proctor & C-o: Lokomobile, lokomotywy drożne i do orki, młocarnie parowe zbożowe i koniczynowe.

Rud. Sack: Pługi, siewniki rzędowe i wielorzędowe pielniki i przerywacze do buraków i zboża.

Perkun: Motory naftowe stałe i lokomobile nowo-ulepszone, ekonomiczne i prawie bez dymu.

R. A. Lister & C-o: Wirówki angielskie do mleka, łatwe do użycia, lekkie w ruchu, wyborne w działaniu, pięknej formy.

M. Wolski i Sp. Młocarnie konne, kieraty, sieczkarnie bębnowe.

Champion maszyny żniwne.

Samuelsor & C-o walce młyńskie.

Sieczkarnie i siekacze **Benthalla,** wialnie **Claytona i Röbera.**

Cieszące się uznaniem: Ekstyrpatory, kultywatory „Ataman" zrzynacze do paru, pielniki, brony stalowe etc. **WŁASNEJ FABRYKI.**

KRATKI FALISTE

Egzystuje od roku 1877.

Druty kolczaste stalowe

FABRYKA TKANIN METALOWYCH

Akc. T-wa

„RUDOLF MÜLLER"

KIJÓW

Żylańska 24/26

około W.-Wasylkowskiej.

ocynkowane dla ogrodzeń.

Depesze „Drutmüller".

Telefon No 65

TKANINY METALOWE SPLOTY MASZYNOWE

6533

FABRYKA POWOZÓW

P. Wiśniewski Warszawa, Grzybowska 51. d. wł.

Posiada na składzie: **Ekwipaże wszelkiego rodzaju. Na wystawie** eksponaty znajdują się w pawilonie samochodów. 10501

Żądać wszędzie! **SALVATOR** **PLASTER. Najlepszy środek** do wygubienia odcisków **Apteki W. BOROWSKIEGO w Warszawie. Główny skład dla Kijowa:** Południowo - Rosyjskie Towarzystwo Handlu Towarami Aptecznymi A. TREPTE. 10101

Najwyżej Przyjęte do stajni **Nagrodzone J. C. MOSCI** **Uniwersalne siodło** wentylacyjne, nie odparza, waży znacznie mniej.

I. K. ANTOSIEWICZ i S-ka. **Warszawa, Żelazna Nr 79.**

Na Wystawie w Pawilonie Prób i Wzor. Przem. Pol. 10003

Redaktor odpowiedzialny Kazimierz Zaleśkowski Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38 Wydawca Antoni Zieleński.